



W NUMERZE m.in.:

- ★ Dwa spojrzenia na Międzynarodową Konferencję na temat „Technika w Rehabilitacji” w Poznaniu
- ★ III Krajowe Targi Odzieży Zawodowej w Łodzi

- ★ Relacja z wizyty w Spółdzielni „Odrodzenie” i SI im. Jana Kilińskiego w Toruniu
- ★ III Ogólnopolska Zimowa Olimpiada Specjalna
- ★ Poczta elektroniczna w służbie inwalidów

**W
NASTĘPNYM
NUMERZE
m.in.:**

- ★ Relacja z International „Very Special Arts” Festival w Brukseli

Na zdjęciu: Szalony duch prowadzi na szczyty zapaleńców „od Ducha”



O tatrzańskich wędrówkach osób niepełnosprawnych i Fundacji „Ducha” czytaj wewnątrz numeru.

Zdjęcia na tej i następnych stronach z Archiwum Fundacji „Ducha”





GDZIE BYLI?

Trasy: Dolina Chochołowska, Gubałówka, Kasprowy Wierch, Włosienica, Morskie Oko, Kiry (wejście na Raptawicką Turnię, do Groty Raptawicka-Mylina, Ornak, Wąwóz Kraków, Hala Pisana, z powrotem do Kir), Kasprowy Wierch (schodzenie do Hali Gąsienicowej, zejście do Murowańca, przełęcz między Kopami, zejście do Doliny Jaworzynki), do Kuźnic. Byli w Harendzie, w Muzeum Kasprowicza, na cmentarzu zakopiańskim, w siedzibie Tatrzańskiego Oddziału GOPR, u „Witkacego” na spektaklu „Wielkiego Teatru Świata”. Jeździli wagonikami i wyciągami krzeselkowymi, chodzili, ślizgali się i czołgali. Będą natomiast jeszcze w wielu innych miejscach w Tatrach i na Podhalu.

KTO?

Zespoły taterników pod wodzą Stanisława Duszyńskiego. Z ogromnym wysiłkiem lecz z entuzjazmem, rosnącym zachwytem i niedowierzaniem wspinają się po groniach, ostrożnie schodzą kamiennymi żlebami, pełzną w wapiennym błocie wysokogórskich grot... Entuzjazm i niedowierzanie towarzyszą im na stałe, a dotyczą nie tylko niewiarygodnych i nie przeczuwanych pejzaży gór wysokich. W dużym stopniu dotyczą one również własnych, dopiero co poznanych możliwości.

Widziałem szczyt na szczycie – napisał uczestnik jednej z tych niebywałych eskapad – szczyt ludzkich możliwości, na szczycie górskim.

DLACZEGO NIEBYWAŁYCH?

Bo udział w nich biorą osoby niepełnosprawne, niejednokrotnie z dysfunkcjami tak poważnymi, że – według ogólnie przyjętych kryteriów – wyklucza to ich udział w podobnych przedsięwzięciach. Na szczęście nie wszyscy do tych kryteriów przykładają aż taką wagę, a już z pewnością nie Stanisław Duszyński – organizator takich wypraw, założyciel i animator Fundacji Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Osób Niepełnosprawnych w Toruniu.

KILKUNASTOLETNIĄ JUŻ PRAKTYKA TEJ ORGANIZACJI

w takich i podobnych działaniach – prócz niesłychanie wymiernych efektów rehabilitacyjnych, zaowocowała też w sposób mniej spodziewany – niecodzienną ludzką życzliwością. Pan Czubernat – dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego udostępnia im niemalże wszystkie zakątki tegoż, ratownicy z Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia – wśród których celuje Kazimierz Gąsienica-Byrcyn – przymierzają się do określenia tatrzańskich tras, które byłyby dostępne dla osób na wózkach, a Krystyna Długopolska – kierowniczką schroniska na Nowotarskiej, gdzie ludzie „od Ducha” zawsze znajdują dach nad głową, będzie budowała specjalny pawilonik całkowicie przystosowany dla osób z dysfunkcją narządu ruchu. To jedne z wielu efektów niewymiernych, których nie udało się osiągnąć za żadną walutę.

SKĄD PRZYSZŁA INSPIRACJA

do takich niecodziennych działań i w jaki sposób powstała Fundacja Ducha? – pytam jej założyciela.

– *Stalo się to dość przypadkowo* – wyznaje pan Duszyński – *głównym bodźcem była całkowicie niepotrzebna śmierć mojego przyjaciela, który po wylewie został częściowo sparaliżowany. Zalał się on psychicznie, przestał w ogóle opuszczać mieszkanie, w efekcie czego nastąpiło otłuszczenie, kłopoty krążeniowe i zgon. Do dziś mam poczucie winy, iż zbyt mało aktywnie próbowałem wyciągać go z domu. Ponieważ od wielu już lat jeździłem w Tatry i na spływy kajakowe z młodzieżą, powstał pomysł by na te eskapady wyciągać również osoby niepełnosprawne i aktywizować je.*

CZY KAJAK SPRZĘTEM A uprząże i szelki

Tak też się stało. Początkowy Zespół ds. Rehabilitacji Naturalnej przy Medycznym Studium Zawodowym w Toruniu, przybrał po wielu perypetiach formę Fundacji, której miano pochodzi od nazwiska założyciela. Termin *rehabilitacja naturalna*, którego nie ma w żadnym fachowym słowniku ukuty został przez dr Irenę Orłowską-Sawionek – Specjalistę Wojewódzkiego ds. Rehabilitacji.

SZCZĘŚCIE DO LUDZI

Fundacja „przytulona” lokalowo przy Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego w Toruniu, zawdzięcza jej bardzo wiele, m.in. transport po cenie kosztów paliwa. Kierowca z Kolumny jest tak zaangażowany w jej działalność, że pracując po kilkanaście godzin dziennie nie pyta o wynagrodzenie.

– *Zawsze mieliśmy szczęście do ludzi, tzw. „normalni ludzie” nie mają u nas nic do szukania* – kontynuuje swą fascynującą opowieść Stanisław Duszyński. *Skąd biorę ludzi? – na to pytanie również trudno odpowiedzieć jak na pytanie skąd biorę środki na bieżącą działalność. Prócz tatrzańskich eskapad, czy spływów kajakowych po Czarnej Hałczy, organizujemy systematycznie zajęcia rehabilitacyjne na krytym basenie, hipoterapię dla dzieci – głównie z porażeniem mózgowym i inne zajęcia. Obsługa tych przedsięwzięć odbywa się całkowicie na zasadach wolontariatu – co często jest dla mnie źródłem i stresu, i wstydu, że nie mogę ciężko pracującym ludziom udzielić nawet symbolicznej gratyfikacji. Nie da się jednak organizować niczego bez pieniędzy. Tylko ekstraordinaryjnej cierpliwości i zrozumieniu dyrektora Kwapisza z Kolumny Transportu Sanitarnego, który znosi wieczne zaległości płatnicze, jakie mamy wobec Kolumny, zawdzięczamy to, że Fundacja jeszcze trwa. Takich „kryptosponsorów”, czy po prostu ludzi dobrej woli jest znacznie więcej: Witek Bielecki z „Odrodzenia”, Mirek Kilian ze spółdzielni Kilińskiego i wielu, wielu innych.*

Ostatnio mam też wiele do zawdzięczenia katowickiemu ZUR-S – koordynatorowi organizacji turnusów rehabilitacyjnych, który – mimo tego, że nie do końca mieścimy się w przyjętych przez niego kryteriach organizacyjnych turnusów – znalazł dla nas zrozumienie i środki na ich dofinansowanie. Liczymy na podobne zrozumienie i potraktowanie w roku bieżącym.

Wracając do ludzi: sam ciągle się uczę, nie czuję się jednak żadnym specjalistą od rehabilitacji, co z kolei obliguje mnie do tego, by się nimi otaczać i korzystać z ich doświadczenia. Na basenie dla ludzi z najcięższymi dysfunkcjami pracuje za darmo kilku rehabilitantów, „moja” młodzież i kierowca.





MOŻE BYĆ REHABILITACYJNYM? dla taterników? A koń...?

NA WYPRAWACH GÓRSKICH I KAJAKOWYCH

jest zawsze świetna atmosfera – jest jeden zespół ludzki przepojony jednym duchem – zrealizować postawione zadania, nie ma ostrego podziału na mniej, czy bardziej sprawnych, na opiekunów, czy podopiecznych. Nikt się z nikim specjalnie „nie pieści”, są wysokie wymagania wobec wszystkich uczestników, i to – w moim odczuciu jest najlepszą szkołą integracji. Możliwości ludzkie są tak niezmiernie – co najlepiej widać po dokonaniach osób niepełnosprawnych – ich siły żywotne wreszcie są tak przemożne, że zmuszają mnie – starego wygę – nie tylko do szacunku. Nabieram pokory wobec tych ludzi, oni mnie tego uczą. Zaznaczyć należy, że nie jest to jakiś stały skład osobowy – ciągle trafiają nowi, chętni nie tylko do przygody ale – i to jest chyba najważniejsze – do umożliwienia jej przeżycia innym. Uczciwie wyznać jednak trzeba, że nie wszyscy wytrzymują presję pewnych działań pojmowanych przez nich jako zbyt „ryzykancie”. Lekarka, która miała opory wobec zwiezienia na dół epileptyków wyciągiem krzesłowym z Butorowego Wierchu już z nami nie pracuje i nikt nie ma jej tego za złe.

SZKODLIWA INDOLENCJA

Trakt, którym porusza się nasza Fundacja nie jest oczywiście wytyczony krzakami róż. Borykamy się z wieloma trudnościami, z których najboleśniej i najbardziej szkodliwa jest indolencja i bezdušność urzędników odpowiedzialnych za konkretny „odcinek”. Oni wszystko wiedzą najlepiej, oni decydują i biada temu, kto próbuje wychylać się z szeregu. Przykład? Bardzo proszę. Na zajęcia na krytym basenie zabieramy ludzi najbardziej uszkodzonych, których często trzeba myć pod prysznicem, wnosić do wody – a nieraz są to ludzie starsi i wagowo znaczni – to naprawdę ciężka praca. Obsługa jest – wstyżić się, czy nie? – za darmo. Natomiast w WYSOKIM URZĘDZIE, który jest za te sprawy odpowiedzialny, gdy proszę tylko (!) o zapłacenie za basen DYREKTOR odpowiada mi, że on nie może tego uczynić, bo ma pieniądze tylko na sport osób niepełnosprawnych. – To przecież jest sport! – odpowiadam. – Czy widział pan u Amerykanów jak oni grają w koszykówkę na wózkach? – spytał. To właśnie jest sport! Musiałem wyjść, bo są pewne granice odporności psychicznej i nerwowej, a otrzymane wychowanie czasem wstrzymuje mnie przed niekontrolowanymi wybuchami, mimo poczucia najsluszniejszej racji.

Takich sytuacji, gdy urzędnicza wszechwiedza i wszechwładność ciągle dominują jest niestety znacznie więcej – choćby kompletny brak wyobraźni i niefrasobliwość w wydatkowaniu środków PFRON w roku ubiegłym. Jak można było wydawać ogromne pieniądze bez rozważania rzeczywistych potrzeb osób niepełnosprawnych? Na podstawie hipotetycznych wyobrażeń i rachunków ludzi zdrowych, obserwujących rzeczywistość z WYSOKICH BIUREK...? Bariery architektoniczne likwidowane były cyłkowiec bez znajomości potrzeb, a nawet bez wyobraźni. Autobusy „dostosowane” do przewozu osób niepełnosprawnych w ogólnodostępnej komunikacji mogą wywołać tylko agresję – „zdrowych” i mniej – użytkowników. Instalacje przystosowujące do transportu wózków są źle skonstruowane, czasochłonne i pracochłonne. Z kolei mikrobusy tylko ze skomplikowanym podnośnikiem hydraulicznym i tylko dla wózkowiczów, są dla zbyt wąskich zastosowań. Wykorzystanie ich dla przykładu do wielogodzinnego transportu osób na wózkach, stworzy im samym ogromny dyskomfort. Z drugiej strony uczciwie przyznać trzeba, że ustawa

o rehabilitacji stworzyła takie możliwości formalne, które były przedtem nie do pomyślenia. Życzę wszystkim niepełnosprawnym i naszej Fundacji, by wśród tych którzy realizują ją w terenie znaleźli się ludzie, którzy wiedzą co czynią.

PLANY

Organizatorom działalności Fundacji Ducha marzy się – i nie jest to nierealne – ośrodek hipoterapii zlokalizowany bezpośrednio w Toruniu. Konie mogłyby „chodzić” wówczas na miejscu, a rodzice i dzieci mogłyby z nich korzystać o wybranej przez siebie porze.

Państwowy Fundusz Rehabilitacji ma wydzierżawić Fundacji przystosowany mikrobus, który rozwiązałby jej problemy komunikacyjne. Środki na jego ubezpieczenie pochodziłyby z wynajmu na potrzeby Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego.

Nadto powołanie wysokogórskiej i lotniarskiej sekcji niepełnosprawnych. Jest tych marzeń znacznie więcej, jednak dotychczasowe dokonania ludzi „od Ducha” dowodzą, że nie są oni nastawieni zbyt marzycielsko. Wiedzą co chcą robić i będą to czynić z pomocą i błogostawieństwem odpowiedzialnych Urzędów, bądź bez nich.

NAJTRUDNIEJSZE PYTANIE

jakie zadano Stanisławowi Duszyńskiemu podczas wielu dyskusji brzmiało: Kto dał panu prawo tak narażać tych ludzi?... Nie było łatwo na nie odpowiedzieć. Istnieje przecież niebagatelna możliwość, że całkowiec zdrowy człowiek, który przemierzać będzie Raptawicką Turnię może złamać nogę. Odpowiedź przybrała zatem formę pytania: *Kto nam*



zdrowym ludziom dał prawo odmawiania niepełnosprawnym prawa komfortu możliwości choćby złamania nogi?

Odpowiedź na pytanie: Po co pan to robi? była bardziej prosta. – To łatwe: poziom satysfakcji z wykonywanych działań jest tu niewiarygodny i nieobliczalny. To przerosło wszystko co mi się kiedyś zdarzyło, a przeżyłem już niejedno i zawsze miałem satysfakcjonującą pracę.

CO O TYCH POMYSŁACH MYŚLĄ NIEPEŁNOSPRAWNI?

By odpowiedzieć na to pytanie posłużę się cytatem z artykułu „Wspaniali szaleńcy” pióra Janiny Słomińskiej, który opublikowany został w jednym z numerów „Gazety Pomorskiej”.

Wystarczy przyjść na comiesięczne spotkanie członków klubu turystycznego Fundacji „Ducha”, znaleźć się wśród ludzi, którzy przez wiele lat bali się wyjść z własnego domu, a teraz pokazują zdjęcia i mówią: „Widzi pani! To jest Giewont! A to ja stoję na Giewoncie!, wystarczy porozmawiać ze studentami, którzy związali się z fundacją, aby przenosić sparaliżowanych z wózków inwalidzkich do autokarów, asekurować ich w różnych sytuacjach terenowych – wspinaczkowych i kajakowych, wystarczy porozmawiać z lekarzami, którzy uwierzyli w sens tej roboty i służą wiedzą i umiejętnościami niepełnosprawnym, aby zrozumieć, jaką ozdrowieńczą siłę mają szalone pomysły.

Ryszard RZEBKO

Pismo z dnia 19 października 1993 roku skierowane do MPiPS

Pan mgr Stanisław Duszyński założyciel Fundacji Ducha na Rzecz Rehabilitacji Ludzi Niepełnosprawnych opiekuje się osobami niepełnosprawnymi od kilkunastu lat.

W ostatnich latach podjął cały szereg nowatorskich i wręcz ryzykownych inicjatyw pozwalających na pełne współuczestnictwo ludzi niepełnosprawnych w życiu i czerpaniu przez nich radości z tych dziedzin, które wydawały się być zarezerwowane wyłącznie dla ludzi zdrowych.

Organizowane obozy zimowe, wędrownie, kajakowe a w szczególności wrześniowy rajd tatrzański pokazały osobom niepełnosprawnym piękno przyrody, radość z bycia w gromadzie i umotywowały do wysiłku w codziennym programie usprawniania w domu.

Uważam, że przyznanie Fundacji Ducha odpowiednich funduszy na zakup sprzętu koniecznego do prowadzenia tej właśnie działalności daje absolutną pewność, że zostaną one w pełni i z ogromnym pożytkiem wykorzystane dla szeroko pojętego dobra niepełnosprawnych.

Przedstawiony program uważam za logiczny w pełni uzasadniony zarówno pod względem rehabilitacyjnym ruchu jak i rehabilitacji psychicznej ludzi niepełnosprawnych a przede wszystkim integracji z ludźmi zdrowymi.

Ma on także znaczenie dla akceptacji i kształtowania prawidłowych postaw osób niepełnosprawnych w stosunku do chorych, inwalidów, osób w podeszłym wieku a także dzieci specjalnej troski.



Jest niezwykle łatwo tworzyć wysoko specjalistyczne ośrodki rehabilitacyjne dla poszczególnych grup schorzeń ale najważniejszym zadaniem jest pełne włączenie niepełnosprawnych do społeczeństwa ludzi zdrowych na równych prawach do pracy, wypoczynku i rozrywki.

Ten na wskroś nowoczesny model integracji realizuje Fundacja Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych poprzez wszechstronne, przemyślane działania czyniąc z człowieka niepełnosprawnego osobę sprawną i inaczej i dlatego w pełni popieram i proszę o wsparcie finansowe, bez którego zarówno przedstawiony program jak i dalsze inicjatywy nie mają szans realizacji.

SPECJALISTA WOJEWÓDZKI ds. REHABILITACJI

Irena Orłowska-Sawionek

Lekarz chorób wewnętrznych,
specjalista medycyny fizykalnej
i rehabilitacji

CO MOGĄ, A CO POWINNY ROBIĆ OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE?

Zdaniem Stanisława Duszyńskiego powinna w stosunku do nich obowiązywać zasada *no limits*, nie tylko nie powinno ograniczać się ich udziału we wszelkich działaniach, powinny być nawet stawiane „w ekstreordynaryjnych sytuacjach”.

Przykładem tego są organizowane w Toruniu przez ks. Wacława Oszajcę msze święte dla nich, w których do mszy służą osoby na wózkach inwalidzkich.

Inny przykład: Fundacja „Ducha” zorganizowała wyjazd do Teatru Muzycznego w Gdyni na „Skrzypka na dachu”. Gdy obsługa sali chciała poustawiać ludzi na wózkach gdzieś wstydliwie z boku, organizatorzy wyjazdu podnieśli ogromne larum: **Żadne miejsca z boku, inwalidzi muszą siedzieć na najlepszych, pierwszych miejscach!** Gruza „poczuł bluesa”. Aktorzy i aktorki biorące udział w spektaklu odbierali – w kostiumach teatralnych – przed teatrem niepełnosprawnych widzów odprowadzając, bądź asystując każdemu na jego miejsce. Pan Gruza nie mógł być obecny do końca spektaklu, jednak jego zastępczyni oficjalnie przekazała jego zaproszenie do Teatru Muzycznego na następny spektakl gratis i „oczywiście na pierwsze miejsce”.

– *To w ogóle był jakiś czarodziejski wieczór* – opowiada pan Duszyński. *Po spektaklu – było już blisko północy – udaliśmy się na spacer po Skwerze Kościuszki: my przodem, szwadron wózków za nami. Okazało się, że żaden z tych ludzi nie był jeszcze na ORP „Błyskawica”. Zdumiony wartownik przecierał oczy, gdy poprosiłem o rozmowę z oficerem dyżurnym. Ten jednak wyraził zgodę i tak oto miało miejsce, chyba pierwsze w historii nocne zwiedzanie „Błyskawicy”. Ta udana eskapada zakończyła się dobrze po godzinie drugiej w nocy.* (rhr)



W dniu 8 kwietnia br. Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej dr Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska złożyła Sejmowi RP wyjaśnienie dotyczące realizowania zobowiązań wynikających z wspomnianej ustawy.

Postanowiliśmy opublikować dużą część tekstu sejmowego wystąpienia pani minister, będący częściowo odpowiedzią na zarzuty postawione przez posła KPN Grzegorza Cygonika o „zawieszeniu przez Prezesa Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych”, wyrażając jednocześnie nadzieję, że wiarygodne źródła a nie enuncjacje prasowe będą podstawą wydawania opinii poselskich.

Z analizy wystąpienia łatwo wywnioskować, że zadania nakładane na Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych przez wspomnianą ustawę są wypełniane na bieżąco, zgodnie z planem finansowym PFRON przyjętym przez Komisję Polityki Społecznej Sejmu RP i zatwierdzonym jako załącznik do ustawy budżetowej na rok 1994.

Redakcja

INFORMACJA RZĄDU RP o realizacji zadań wynikających z ustawy z dnia 9 maja 1991 r.

(...) Należy podkreślić, że podpisane w 1993 roku przez Wojewódzkie Ośrodki Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych porozumienia i umowy dotyczące:

- tworzenia nowych miejsc pracy,
 - refundacji wynagrodzeń,
 - szkoleń i przekwalifikowań,
 - likwidacji barier architektonicznych,
 - funkcjonowania warsztatów terapii zajęciowej,
 - pożyczek na podjęcie działalności gospodarczej,
- stanowią zobowiązania w wys. 3.292,0 mld zł (po weryfikacji), obciążające dochody Funduszu uzyskiwane w 1994 roku.

Również Centrala Funduszu podjęła w 1993 roku decyzje ze skutkami finansowymi przechodzącymi na 1994 rok. Tylko z tytułu programu „Premia dla Aktywnych” zobowiązania szacuje się na ok. 800 mld zł. Istnieje także konieczność zapewnienia środków na kontynuowanie takich zadań jak:

- budowa i modernizacja obiektów służących rehabilitacji,
- dofinansowanie utrzymania w zatrudnieniu osób psychicznie chorych i umysłowo upośledzonych,
- dofinansowanie oprocentowania kredytów bankowych,
- dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych,
- dofinansowanie zaopatrzenia osób niepełnosprawnych w sprzęt rehabilitacyjny i medyczny - z powodu niewydolności budżetu resortu zdrowia.

Łącznie na ich realizację przewidziano w sumie 1,096 bln zł. Zobowiązania skutkujące na 1994 rok nie znalazły odzwierciedlenia w planie finansowym Funduszu na 1994 rok przygotowanym przez poprzedniego Prezesa Zarządu i przekazanym we wrześniu ubiegłego roku do Ministerstwa Finansów.

Powyższe oraz inne decyzje świadczące o braku pełnego rozemnienia skali niezbędnych środków na ich realizację było przyczyną odwołania na początku listopada 1993 r. Prezesa Zarządu Funduszu. Nowopowołany Prezes Zarządu Funduszu powołany 11 listopada 1993 r. dokonał bilansu zobowiązań, jakie zaciągnął Fundusz w latach poprzednich. Bilans ten był podstawą do skorygowania projektu planu finansowego Funduszu na 1994 rok, i ta skorygowana wersja w dniu 25 stycznia br. została uchwalona przez Radę Nadzorczą PFRON i przyjęta jednogłośnie przez Sejmową Komisję Polityki Społecznej na początku lutego br.

Powyższy plan przewiduje wydatki w kwocie 6.192 mld zł, wobec planowanych wpływów w wys. 5.500 mld zł. Różnica pomiędzy wydatkami i dochodami zostanie sfinansowana z rezerw pochodzących z lat ubiegłych.

Należy jednak podkreślić, że przyjęte do planu wydatki wynikają głównie z rejestru zobowiązań zaciągniętych w poprzednich okresach.

Wynik bilansu zaciągniętych zobowiązań i planowanych dochodów Funduszu oraz jego rezerw wymusił konieczność podjęcia działań gwarantujących zachowanie płynności finansowej i wypłacalności Funduszu, tak aby nie doprowadzić do sytuacji, w której Fundusz nie byłby w stanie realizować nie tylko podjętych zobowiązań, ale i zadań ustawowych.

I tak:

- powstrzymano niekontrolowany dotychczas proces zaciąga-

- nia nowych zobowiązań, bez zabezpieczenia finansowego - w drodze cofnięcia Wojewódzkim Ośrodkiem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pełnomocnictw ww. zakresie
- dokonano szczegółowego przeglądu już zaciągniętych zobowiązań
- uruchomiono mechanizm kontroli prawidłowości wykorzystania dotychczas wydatkowanych środków - trwa kontrola grupy 300 biorców środków PFRON
- zakończono prace zmierzające do poprawy organizacji dystrybucji środków Funduszu (dokumentacja, procedury, kryteria itp.).

Pragnę podkreślić, że podjęte działania mają jedynie na celu zapewnienie wiarygodności i wypłacalności Funduszu. Fundusz nie może bowiem zaciągać zobowiązań, których spełnienie nie byłoby możliwe. Brak natomiast reakcji ze strony Zarządu Funduszu doprowadziłby do sytuacji, w której zobowiązania PFRON byłyby bez pokrycia. Taki stan mógłby oznaczać całkowite wstrzymanie realizacji przepisów ustawy z dnia 9 maja 1991 r. a co za tym idzie wstrzymanie pomocy dla osób niepełnosprawnych. Więcej, mogłoby to wywołać daleko szersze reperkusje prowadzące np. do bankructwa niektórych pracodawców, a tym samym do likwidacji dotychczasowych

miejsc pracy oraz osłabienia kondycji banków, kredytujących pracodawców tworzących miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych.

Podjęcie tego działania, było więc absolutnie niezbędne, chociaż bolesne.

Jednocześnie pragnę podkreślić, że podjęte przez Prezesa Zarządu decyzje nie wstrzymały realizacji ustawowych zadań. I tak: w okresie dwóch miesięcy bieżącego roku na realizację 6 zadań WOZiRON-y wydatkowały ze środków postawionych do ich dyspozycji przez PFRON kwotę 575,2 mld zł. Trudno zgodzić się z terminem zawieszenia realizacji ustawy z chwilą, gdy w styczniu i lutym bieżącego roku:

- utworzono 1.803 nowe miejsca pracy,
- przeszkolono 350 osób,
- 150 osób niepełnosprawnych otrzymało pożyczki na rozpoczęcie samodzielnej działalności gospodarczej,
- w trakcie tworzenia jest przeszło 7.300 nowych miejsc pracy, których koszt wyniesie 633,1 mld zł.

Reasumując, ustawa „O zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych” z dnia 9 maja 1991 roku jest realizowana zgodnie z planem finansowym Funduszu - przyjętym jako załącznik do ustawy budżetowej na 1994 rok przez Sejm RP.

Okres, w którym nie będą podpisywane nowe umowy i porozumienia pozwoli na ujednoczenie dokumentacji, określenie kryteriów wydatkowania środków Funduszu na zadania określone ustawą z dnia 9 maja 1991 r. Wznowienie podpisywania nowych umów nastąpi w drugim półroczu 1994 roku.

Dokonany przegląd zobowiązań w pełni potwierdza potrzebę podjęcia wyżej sygnalizowanych działań. Analiza materiału powstałego w wyniku przeglądu pozwoli na dokonanie modyfikacji procesów decyzyjnych, a tym samym poprawi efektywność wykorzystania środków Funduszu.

Oczywistym jest, że niezbędne będą również zmiany organizacyjne w strukturze Funduszu. Działania te mają doprowadzić do sprawnego, celowego wydatkowania środków od drugiego półrocza 1994 r.

Środki, którymi Fundusz dysponuje i będzie w przyszłości dysponować, nie są w stanie zaspokoić oczekiwań środowisk osób niepełnosprawnych, pracodawców, organów samorządowych oraz innych jednostek. Skala potrzeb zgłoszonych na 1994 rok tylko przez WOZiRON-y przerasta kilkuletnie dochody Funduszu.

Funkcjonujące w innych krajach europejskich Fundusze tworzone na podobnych zasadach jak Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych nakierowane są przede wszystkim na rehabilitację zawodową. Potrzeby w zakresie rehabilitacji leczniczej i społecznej są zaspokajane z innych źródeł. W Polsce oczekuje się, że za pomocą środków Funduszu zaspokojonych zostanie wiele różnorodnych potrzeb np. służby zdrowia, szkolnictwa itp.

Wiemy już jednak dzisiaj, że Fundusz nie będzie panaceum na rozwiązanie wszystkich problemów osób niepełnosprawnych. Aby móc je rozwiązywać niezbędne będzie dodatkowe wspomaganie finansowe.

KOGO NA UDEPTANĄ ZIEMIĘ?

25 marca br. szef resortu pracy Leszek Miller spotkał się w Warszawie z przedstawicielami kilku central związkowych, reprezentujących osoby niepełnosprawne zatrudnione w zakładach pracy chronionej.

Poniżej przedstawiamy kilka głosów i stanowisk tam zaprezentowanych. Są one tak jednoznaczne, że nie wymagają żadnego komentarza redakcyjnego. Podkreślić jedynie należy, że nastąpiło bardzo istotne zbliżenie poglądów związkowców różnych orientacji, których stać na rozsądny dialog i wypracowywanie wspólnych opinii. Świadczy to o dojrzałości ich liderów i rokuje jak najlepiej osobom niepełnosprawnym. Dowodzi tego już sam przebieg spot-



Rys. Jerzy Saba

kania i jego konkluzje. Gdybyż jeszcze inne organizacje poszły w ślad związkowców...

Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych przy Krajowej Komisji NSZZ „S” – Bogdan Pawlicki powiedział m.in.:

– *Bulwersuje nas „sprawa KRON”. Nie wnikamy w reprezentatywność tego towarzystwa. Jednak nie można tolerować paszkwili – tak to trzeba nazwać – byłych członków Rady Nadzorczej PFRON, na tenże. (...) Bulwersuje nas, że ludzie, którzy decydowali o podziale środków Funduszu, którzy z niego korzystali (...) zachynają szkalować sprawy, które sami w ubiegłym roku wymyślili. Jak się słyszy o tych miliardach nie bardzo wiadomo na co wydanych, to nas to bulwersuje. Jak czytamy w „Dzienniku Bałtyckim” wywiad z byłym członkiem Rady, panem*

Piechotą, w którym nawołuje, by duże zakłady pracy wstrzymały wpłaty na rzecz PFRON, bo Fundusz jest defraudowany, to chyba jako „Solidarność” będziemy musieli pozwać go do sądu albo co najmniej na udeptaną ziemię. To jest sprawa o kluczowym znaczeniu dla wszystkich osób niepełnosprawnych, którym pan Piechota maści w głowach, a którym ten Fundusz jest potrzebny na wyrównanie szans. (...) Nie możemy dopuścić by nieodpowiedzialne stowarzyszenia decydowały za nas, by kształtowały opinię publiczną i szkalowały Fundusz.

Co powiedziecie o ludziach z KRON, którzy za udział w posiedzeniach Rady „winszują” sobie po 6 mln zł? Nam Krzaklewski może zafundować co najwyżej herbatę, czy butelkę wody mineralnej.

Wiesław Barski – przewodniczący KSK ON NSZZ „S”:

– *Nie godzimy się na żadnych wyręczyeli. Chcemy mówić własnymi ustami, nie ustami KRON-u.*

Regina Krawczyk – członek Krajowej Sekcji „Solidarności” wystąpiła m.in. z prośbą o rozważenie możliwości zwolnienia zakładów pracy chronionej z opłaty na fundusz ochrony roszczeń pracowniczych.

Fragmenty wystąpienia Zbigniewa Radzickiego – przewodniczącego Federacji ZOZ PSI:

– *Jako związkowcy jeszcze do niedawna bardzo krytycznie ocenialiśmy sytuację, którą zastawaliśmy w PFRON, czemu wielokrotnie dawaliśmy wyraz na posiedzeniach zespołu związkowo-rządowego. W Biurze Pełnomocnika i Zarządzie Funduszu była dobra wola lecz wiele rozwiązań znamionowało amatorstwo. (...) Brak systemowych spotkań Zarządu PFRON z przedstawicielami central związkowych doprowadził do powstania rozwiązań – w naszym odczuciu – nie do zaakceptowania społecznie, jak np. „Premia dla aktywnych”. Pomoc jest potrzebna w zależności od stopnia i rodzaju schorzenia, nie poziomu wykształcenia, czy wieku. (...)*

Objęcie stanowiska Pełnomocnika przez min. Andrzejewską poprawiło ten stan rzeczy – potrafi ona rozmawiać i oceniać. Kolejna pozytywna zmiana to przyście pana Pałki; wtedy zaczęły się sensowne rozmowy i została zaprezentowana pewna wizja działania. W resorcie – i szerzej – powinna być świadomość, iż część kolegów z KRON, którzy wówczas dominowali w składzie Rady Nadzorczej Funduszu, jakby na opak zrozumięło swoje zadania. Okrzyknęli

się pełną reprezentacją osób niepełnosprawnych, chcieli mieć monopol. Od tego momentu rozpoczęły się ich postulaty i żądania personalne w obsadzie stanowisk, bez wdawania się w rzeczową ocenę dotychczasowych działań. To stanowisko KRON wynikało bardziej z własnych potrzeb personalnych tego zespołu, który miał takie ambicje.

To co podjęło Biuro Pełnomocnika i Zarząd PFRON idzie ku uzdrowieniu metody podziału środków dla wszystkich potrzebujących i mieszczących się w wymogach ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji. Musi być pełna równość przy ubieganiu się o te środki.

Ustosunkowując się do zaprezentowanych stanowisk min. Leszek Miller powiedział m.in.:

– *Całkowicie podzielam zdanie, iż powinniśmy prowadzić stały dialog, przygotowywać poszczególne rozwiązania. Musimy radzić się wzajemnie, oceniać się wzajemnie i tworzyć takie formy działania – lepsze i skuteczniejsze – które wychodziłyby naprzeciw postulatowi i oczekiwaniom Państwa. Absolutnie podzielam pogląd, że jakkolwiek monopol kończy się opłakanymi skutkami. (...) Bądźcie przekonani, że głos Państwa będzie traktowany nad wyraz poważnie, szczególnie w sprawach największej wagi, to znaczy tam, gdzie ich jakość, kompetencja, czy rodzaj zahacza o ustawowe uprawnienia związków zawodowych. (...)*

Z wielką przyjemnością słucham gdy Państwo mówią, że pomimo wielu trudności dostrzegacie pozytywne zmiany w działalności PFRON, że popieracie panią Andrzejewską i pana Pałkę. (...) Dokonaliśmy sporych zmian w Radzie Nadzorczej Funduszu. To spowodowało irytację pewnych środowisk, tę z kolei można dość prosto wyjaśnić: Rada była jakby zdominowana przez jeden front, jedną organizację. Myślę, że w tej chwili jej skład jest bardziej reprezentatywny, co nie wszystkim się podoba. (...)

Ja nie wiedziałem dotychczas co pan Piechota publicznie mówi, ale jeśli rzeczywiście nawołuje on, by zakłady przestały płacić na PFRON, to już naprawdę przekracza wszelkie granice.

Na zakończenie min. Miller zapewnił, iż dotychczasowe braki w kontaktach ze związkami zawodowymi będzie się starał intensywnie nadrobić, przychylił się też do postulatu, by spotkania te odbywały się systematycznie co najmniej raz na kwartał.

Oprac. Ryszard RZEBKO

DWA SPOJRZENIA NA MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ W POZNANIU

W dniach od 22 do 24 marca odbywała się w Poznaniu międzynarodowa konferencja traktująca o przedmiotach ortopedycznych i pomocach technicznych w rehabilitacji osób niepełnosprawnych, zorganizowana przez Wojewodę Poznańskiego, Prezydenta m. Poznania, Zarząd Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz Zarząd „Wielspin-u”.

Zasadniczym celem konferencji było wskazanie możliwości wykorzystywania współczesnej techniki i osiągnięć nauki w rehabilitacji, umożliwienie wymiany myśli na ten temat pomiędzy przedstawicielami administracji rządowej, naukowcami, bezpośrednio zainteresowanymi osobami niepełnosprawnymi i ich pracodawcami. W tym zakresie wykraczała ona poza sensu stricto traktowane sympozja naukowe.

Oprócz wspomnianego wiodącego tematu – problemach rehabilitacji zawodowej i jej funkcjonowaniu w zakładach pracy chronionej – dyskutowano w kolejnych dniach nad: przedmiotami ortopedycznymi w dziedzinie rehabilitacji medycznej,

legislacyjnych państwa na rzecz osób niepełnosprawnych, ich stowarzyszeń, a przede wszystkim pracodawców. Stosowanie dość skutecznego mechanizmu prawno-ekonomicznego polegającego na równoprawnym traktowaniu państwowego, spółdzielczego i prywatnego sektora gospodarki umożliwia jeszcze pełniejsze włączanie się zakładów pracy w aktywizację zawodową, rehabilitację i integrację społeczną osób niepełnosprawnych. Przygotowuje się projekt nowelizacji tej ustawy, który – zdaniem pani minister – powinien stwarzać takie gwarancje prawne, które służyłyby stymulowaniu aktywności zawodowej i życiowej osób niepełnosprawnych, pozwalały na poszerzenie bazy rehabilitacyjnej, a jednocześnie dawały prawne podstawy do większego zainteresowania się zatrudnianiem osób niepełnosprawnych przez zakłady pracy.

Ważnym zadaniem w dziedzinie integracji Polski z Wspólnotą Europejską jest dostosowanie prawodawstwa polskiego do wzorców zachodnioeuropejskich, tak aby zostały uwzględ-

„Technika w rehabilitacji '94”

pomocami technicznymi w dziedzinie rehabilitacji pedagogicznej, problemami usprawnienia technicznego w rehabilitacji zawodowej, adaptacją techniczną w rehabilitacji społecznej, wybranymi zagadnieniami rehabilitacji osób niepełnosprawnych w Polsce, jak na przykład rolą stowarzyszeń sportowych, diagnozą i prognozą techniki w rehabilitacji środowisk miast i wsi.

Pierwszy dzień konferencji poświęcony był omówieniu polityki państwa w zakresie integracji osób niepełnosprawnych i stosownym w tym względzie regulacjom prawnym, przedstawieniu polskiego modelu rehabilitacji, problemów klasyfikacji Międzynarodowej Organizacji Zdrowia, analizie i kształtowaniu warunków pracy w celu właściwej prewencji i rehabilitacji.

Referat na temat polityki państwa polskiego w zakresie integracji wygłosiła Sekretarz Stanu, Pełnomocnik do Spraw Osób Niepełnosprawnych – dr Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska. Z wszechstronnego omówienia tej polityki w zakresie problemów integracji, zatrudniania, szkolenia itp. wymienić wypada te, które zainteresować mogą Czytelników „Naszych Spraw”. Mianowicie w sektorze spółdzielczym, funkcjonującym na nowych zasadach ekonomicznych i w prywatnych zakładach pracy chronionej państwo upatruje nadal zasadniczego pracodawcę osób niepełnosprawnych. Ważne jest również stwarzanie możliwości do podejmowania samodzielnej działalności gospodarczej przez osoby niepełnosprawne. Podejmowanie pracy uzależnione jest od wykształcenia zawodowego, techniki kompensującej określoną niesprawność, stosownej rehabilitacji medycznej. Konieczna jest tutaj pełna akceptacja osób niepełnosprawnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Pogłębianie się w naszym kraju demokratyzacji życia społecznego uwidacznia się m.in. w zrzeszaniu się obywateli w różnego rodzaju organizacjach i stowarzyszeniach osób niepełnosprawnych, których działa w Polsce około 600. Mają one do odegrania ogromną rolę w zakresie inicjowania działań

nię potrzebne osoby niepełnosprawnych Polaków. Za najważniejsze zadania w tym zakresie należy uznać: opracowanie i wdrożenie w Polsce programów mających na celu podniesienie poziomu rehabilitacji medycznej, scharmonizowanie prawodawstwa polskiego dotyczącego osób niepełnosprawnych w celu zabezpieczenia socjalnego, kształcenia i zatrudniania, zintensyfikowania prac projektowo-budowlanych, by dostosować obiekty użyteczności publicznej i mieszkania oraz sieć handlowo-usługową do potrzeb osób niepełnosprawnych według rozwiązań stosowanych w państwach EWG, podjęcie prac nad dostosowaniem polskich norm do wymagań europejskich w ramach Europejskiego Instytutu Normalizacji ds. Telekomunikacji, poszerzenie programu **Helios** na obszar Polski ze szczególnym naciskiem na szkolenie i rehabilitację zawodową i zatrudnianie osób niepełnosprawnych, przyłączenie ważniejszych instytucji do międzynarodowej sieci informatycznej **Handynet**, uwzględ-

(ciąg dalszy na str. 8)



Foto: Przemysław Graf

(dokończenie ze str. 7)

nienie w programie **Tempus** problemów kształcenia studentów niepełnosprawnych w polskich uczelniach, włączenie organizacji pozarządowych i polskich ekspertów do współpracy z komisjami działającymi w ramach Wspólnot Europejskich.

W działaniach legislacyjnych kraj nasz powinien dążyć do osiągnięcia standardów europejskich w oparciu o narodowe tradycje i przy uwzględnieniu warunków istniejących w Polsce. Kwintesencją polityki państwa wobec osób niepełnosprawnych wydaje się być "Rządowy Program Działań na Rzecz Osób Niepełnosprawnych i Ich Integracji ze Społeczeństwem". W polityce państwa na rzecz osób niepełnosprawnych nie ma on podobnego sobie dokumentu, a jego główny sens wyraża się we włączeniu do współpracy na rzecz osób niepełnosprawnych wszystkich resortów rządowych, zaangażowaniu władz lokalnych i organizacji pozarządowych oraz samych bezpośrednio zainteresowanych swym losem – osób niepełnosprawnych.

Do sygnalizowanego Programu nawiązała w swym wystapie-

możliwe dzięki obserwacjom czynności, jakie wykonuje w swym codziennym życiu osoba niepełnosprawna. System dobranych w ten sposób pojęć odnosi się do strony intelektualnej, cielesnej, fizjologicznej (np. dysfunkcja mowy, organów wewnętrznych, uszkodzenie szkieletowe, samodzielność w poruszaniu się, załatwianiu potrzeb fizjologicznych); strony socjalnej: ogólna orientacja, wpływ na możliwości zatrudnienia, poziom ekonomicznej zależności, możliwości komunikowania się z otoczeniem. Język ten ma umożliwić dokładniejsze rozpoznanie niepełnosprawności, a diagnoza jest niezbędna w celu przydzielenia stosownej pomocy. W Niemczech udzielenie pomocy finansowej będzie bowiem uzależnione od stanu niesprawności.

Problem ten w odniesieniu do zakładu pracy zreferował inny niemiecki uczonec – dr **Hans Martin Schian** z Siegen. W oparciu o liczne badania naukowe pokazał jak mogą (i powinni) współpracować ze sobą służby BHP, lekarz, pracownicy socjalni i inni w dostosowaniu miejsca pracy dla osoby niepełnosprawnej. Głównie chodzi tutaj o poznanie możliwości tej osoby, jej zawodowych predyspozycji.

„Technika w rehabilitacji '94”

niu profesor dr hab. **Kazimiera Milanowska**, nie szczędząc mu pochwał i zapowiadając rychłą jego recenzję z ramienia Polskiej Akademii Nauk. Pani Profesor stwierdziła również, iż Polska ma dobre tradycje w rehabilitacji osób niepełnosprawnych, która jest traktowana jako integralna część leczenia. Realizacja funkcji polskiego modelu rehabilitacji, nie ograniczającej się tylko do medycznej strony, możliwa jest dzięki wyodrębnieniu się medycznej specjalności – rehabilitacji i wprowadzenia jej jako przedmiotu nauczania do studiów medycznych.

Rehabilitację rozumie się w polskiej medycynie jako kierunek polityki państwa wobec populacji osób niepełnosprawnych, kompensację ubytków, udział w życiu zawodowym. Szerokie jej rozumienie umożliwia zatem realizowanie programu, który polega na tworzeniu oddziałów rehabilitacji prowadzonych przez lekarza, psychologa, specjalistę rehabilitacji, tworzeniu rehabilitacji przyłóżkowej w oddziałach szpitalnych, tworzeniu przychodni rehabilitacyjnych. Dzięki temu można uwzględnić takie cechy rehabilitacji, jak powszechność, dostępność, wczesność rozpoznawania niesprawności, kompleksowość, ciągłość. Obecna struktura rehabilitacji w Polsce nie jest jednak dostosowana do współczesnych potrzeb. Chodzi m.in. o to, aby wszystkim niepełnosprawnym zapewnić rehabilitację środowiskową.

Polski model rehabilitacji został przez teoretyków opracowany stosunkowo dawno, a więc i koncepcje, o których wspomina profesor Milanowska wypadaloby poddać nowej analizie naukowej. Osobną kwestią jest wdrożenie owych koncepcji w życie.

Profesor **Kurt Jochheim** z Erfstadt omówił klasyfikację Międzynarodowej Organizacji Zdrowia. Niepełnosprawność była do tej pory opisywana w języku medycznym, rejestrującym określone braki lub niedomagania. Chodzi o taki język opisu, wykraczający poza medyczną nomenklaturę, dzięki któremu będzie możliwe pełne opisanie stanu psychofizycznego człowieka niepełnosprawnego. Tworzenie nowych pojęć opisu jest

Konferencji towarzyszyły inne imprezy, jak np. spotkania z władzami lokalnymi, wystawy sprzętu ortopedycznego. Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów z Lublina wystawiła wózki inwalidzkie „Remus” do aktywnej rehabilitacji, umożliwiające użytkownikom prowadzenie aktywnego trybu życia i podnoszenie sprawności fizycznej. Konstrukcja wózka uwzględniła trzy rodzaje niesprawności: paraplegię, tetraplegię i amputację kończyn dolnych. Funkcja i wykonanie tych wózków lokują je w standardzie europejskim. Pokazano też wózek napędzany elektrycznie.

Zademonstrowano również samochód-furgon (Iveco) z niskim podwoziem, do przewożenia osób niepełnosprawnych, w cenie 1 mld 250 mln. Problem przewozu osób niepełnosprawnych, starszych wiekiem został na Zachodzie już rozwiązany. W Stanach Zjednoczonych na trasach miejskich jeżdżą wyłącznie przystosowane pojazdy, przez co pomniejsza się koszty wydatkowania na „podwójne” pojazdy i koszty eksploatacji. Nic przecież nie stoi na przeszkodzie aby człowiek w pełni sprawny przemieszczał się po miejskich trasach pojazdem przystosowanym dla osób niepełnosprawnych.

Być może i u nas dzięki współdziałaniu różnych instytucji, wymianie myśli, dzięki takim konferencjom jak ta poznańska, doczekamy się większego zainteresowania problemami niepełnej sprawności naszych obywateli ze strony wszystkich resortów. Obniża się bowiem stan sprawności naszego społeczeństwa, a oglądanie się wyłącznie na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który ma aktywizować zawodowo ludzi niepełnosprawnych niczego nie zmieni.

Na zakończenie relacji z Międzynarodowej Konferencji „Technika w rehabilitacji '94” słowa uznania należą się głównemu organizatorowi – **WIELSPINOWI** i jego reprezentantowi, prezesowi **Zdzisławowi Bączkiewiczowi**, który wszędzie był i osobiście, z istic poznańską starannością wszystkiego doglądał.

Kazimierz KOWALSKI

MARATON KONFERENCYJNY Z PRZESZKODAMI

W Poznaniu odbyły się targi pod nazwą Międzynarodowy Salon Medyczny „SALMED '94”, podczas których z inicjatywy Prezydenta Miasta Poznania, Zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz Zarządu Wielkopolskiego Zaplecza Rehabilitacyjno-Technicznego Spółdzielni Inwalidów „WIELSPIN” z Poznania zorganizowano Międzynarodową Konferencję na temat „Technika w rehabilitacji”.

Podczas otwarcia obecni byli przedstawiciele instytucji patronujących temu przedsięwzięciu – Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych w MPiPS Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska i prezes Zarządu PFRON Andrzej Pałka.

Po zapoznaniu się z harmonogramem odczytów opracowanym przez organizatorów, właściwy byłby raczej termin „maraton konferencyjny”, ponieważ w ciągu praktycznie dwóch dni 55 referentów miało za zadanie przedstawić możliwości wykorzystania współczesnej techniki i osiągnięć nauki w rehabilitacji.

Pierwszy dzień konferencji poświęcony był omówieniu polityki państwa w zakresie integracji osób niepełnosprawnych, przedstawieniu polskiego modelu rehabilitacji, sposobów klasyfikacji stosowanych przez Międzynarodową Organizację Zdrowia oraz sposobów tworzenia warunków pracy umożliwiających właściwą rehabilitację.

Referat na temat polityki państwa wygłosiła minister Andrzejewska-Sroczyńska, która wymieniając wiele osiągnięć w zakresie integracji osób niepełnosprawnych, przedstawiła także szereg zadań do realizacji na drodze do osiągnięcia standardów europejskich.

Wśród wielu pozytywnych efektów prac rządu pani minister wymieniła rządowy „Program działań na Rzecz Osób Niepełnosprawnych i ich Integracji ze Społeczeństwem” przyjęty przez Radę Ministrów 5 października 1993 roku, mający na celu włączenie do współpracy wszystkich resortów, zaangażowania władz lokalnych oraz samych osób niepełnosprawnych.

Dzięki obecności zaproszonych gości z Niemiec prof. Kurta Jochheima z Erfstadt i dr Hansa Martina Schian z Siegen, uczestnicy konferencji mogli poznać wyniki prac prowadzonych przez Międzynarodową Organizację Zdrowia oraz zobaczyć w jaki sposób niemieccy specjaliści rozważania teoretyczne realizują w praktyce.

Przed drugim dniem uczestnicy konferencji zmuszeni byli do dokonania selekcji tematycznej i wyboru wydarzeń, ponieważ odczyty w poszczególnych grupach rozpoczynały się równolegle, o tej samej godzinie, w różnych miejscach. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie drobny szczegół: na sympozjum – zgodnie z intencją organizatorów przybyły osoby niepełnosprawne, których zainteresowania mogły obejmować po części wszystkie grupy tematyczne, a z powodu barier architektonicznych musiały wybrać jedną, ewentualnie dwie grupy pracy (jeżeli miały na tyle siły). W tym momencie nasuwa się pytanie co do celowości organizacji imprezy, w której przewiduje się udział osób niepełnosprawnych wobec istnienia wielu barier do pokonania („...mottem konferencji pozostaje również podkreślenie udziału w tym wydarzeniu samych niepełnosprawnych i inwalidów, jako referentów i decydentów...” – cytat z wprowadzenia Prezydenta Miasta Poznania, dra Wojciecha Szczyńskiego Kaczmarka do Programu Konferencji).

Być może odzwierciedleniem tego stanu rzeczy była niska frekwencja oraz nieustanna rotacja słuchaczy, chcących uzyskać maksymalną ilość informacji z dziedzin i tematów, które ich zdaniem były godne uwagi. W tej sytuacji zrozumiała jest oferta



Fot. Przemysław Graf

organizatorów dołączona do zaproszenia: „Organizatorzy przygotowują wydruk materiałów z konferencji w ciągu 1 miesiąca...”

Widząc swoją bezsilność wobec zamysłu organizatorów i czując zmęczenie przemieszczaniem się z budynku do budynku, wybrałem jeden blok tematyczny: „Usprawnienia techniczne w dziedzinie rehabilitacji zawodowej”.

W czasie wystąpień kolejnych referentów czułem coraz większy niedosyt z powodu braku nowości technicznych, nowych uregulowań prawnych, nowości z dziedziny rehabilitacji. Wśród odczytywanych referatów urozmaiceniem były materiały filmowe ze Spółdzielni Inwalidów „Warta” ze Śremu, gdzie stanowiska pracy przystosowano pod kątem potrzeb osób niepełnosprawnych i ze Spółdzielczego Zakładu Cukierniczego „Bahia” z Poznania, w którym m.in. funkcjonuje warsztat terapii zajęciowej.

Informacje przekazywane w czasie konferencji, a dotyczące m.in. pomocy technicznych w przystosowaniu stanowisk pracy, zakupu pojazdów samochodowych czy organizacji warsztatów terapii zajęciowej są znane i były tylko tłem dla przedstawienia działalności środowiska poznańskiego. Wśród 55 referentów 44 reprezentowało to środowisko.

Konferencji towarzyszyły inne imprezy jak np. spotkanie z władzami lokalnymi („Specjalna Grupa Pracy”), czy wystawa sprzętu ortopedyczno-rehabilitacyjnego. Wśród licznych producentów zagranicznych sporą grupę stanowiły rodzime firmy takie jak Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów z Lublina, „ERA” z Chorzowa czy WSK Mielec. W przestronnych halach wystawowych można było oglądać nowoczesne konstrukcje umożliwiające prowadzenie rehabilitacji na odpowiednim poziomie. Ciekawostką była prezentacja mikrobusu marki „IVECO” bardziej funkcjonalnego od mikrobusów marki „Volkswagen”, co potwierdziły osoby niepełnosprawne zaproszone przez przedstawiciela firmy „SERVIPOL” – Autoryzowanego Dealera „IVECO” w Polsce – do przetestowania urządzeń pomocniczych.

Po kilku godzinach spędzonych w sali konferencyjnej i wśród stoisk wystawowych, siedząc nad kubkiem kawy kupionym za własne pieniądze, zastanawiałem się nad celowością rozmachu z jakim starano się zorganizować imprezę, w której „de facto” grupa kilkudziesięciu znawców tematu wymieniała znane sobie myśli we własnym gronie.

Czy nie byłoby z większym pożytkiem dla wszystkich zorganizować konferencję w bardziej kameralnych warunkach, pozbawionych barier i utrudnień komunikacyjnych?

A może powraca moda na „igrzyska”?

Andrzej CZUBA

W ostatnim okresie wznowiły się ataki na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, powołany w ramach działania ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

Ustawa jako bardzo ścisła tematycznie nie może rozwiązać wszystkich problemów związanych z niepełnosprawnością. Rozumiemy jako Związek Zawodowy potrzeby społeczne, nie akceptujemy jednak poprzednich, pozaustawowych działań Funduszu, który nie może zastępować budżetu państwa.

Oświadczenie Rady Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych przy Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”

Należy uświadomić wszystkim pragnącym zawłaszczyć Fundusz, że powstaje on ze składek wynikających z nieobecności osób niepełnosprawnych w zatrudnieniu i ma w swym podstawowym zadaniu służyć pomocą w wejściu w zatrudnienie osób niepełnosprawnych.

Wspomaganie innych działań, wykraczających poza ustawę winno odbywać się z ewentualnych nadwyżek finansowych, po ustaleniu priorytetów i pełnej jasności zasad udzielania takiej pomocy.

Nie do przyjęcia jest finansowanie działalności KRON i wszelkiej proveniencji stowarzyszeń, jeśli wykracza to poza uprawnienia ustawy.

Jako Związek Zawodowy działający w interesie swych członków domagamy się pełnej kontroli społecznej wydatkowania publicznych pieniędzy.

Domagamy się przejrzystych i w pełni jawnych kryteriów wydatkowania środków Funduszu.

Uważamy, iż poprzednia polityka finansowania z zasobów PFRON celów bardzo luźno związanych ze środowiskiem osób niepełnosprawnych jest błędna.

Finansowanie zadań bez ścisłej kontroli spożytkowania środków i oceny uzyskiwanych wyników musi być zaniechane.

Rozumiemy, że wejście do marszu w zagospodarowanie Funduszu i presja społecznych potrzeb, mogła spowodować pewną nietrafność decyzji, ale nie podważa to zasadności istnienia Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Wszelkie próby zdyskredytowania działalności PFRON niezależnie od swych motywów godzą w interes społeczny środowiska osób niepełnosprawnych.

Pragniemy przypomnieć, że jako Związek Zawodowy, posiadamy ustawowe umocowanie do obrony praw pracowników, a tym samym praw zawartych w Ustawie o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Rada Biura:

1. Bogdan Pawlicki
2. Tadeusz Jerzewski
3. Wiesław Barski
4. Zdzisław Waśniowski
5. Regina Krawczyk

WÓZECZKI DZIECINNE Z „UNIwersum” PODBIŁY TARGI W BRNIE

Pawilon Z był w tych dniach królestwem zabawek – napisano w Biuletynie Targowym z 25 Targów Artystów Konsumpcyjnych w Brnie (25th International Consumer Goods Fairs), z 12 kwietnia tego roku.

W nawale plastikowych zabawek, głównie azjatyckiej proveniencji, dziewczynki i ich mamy były mile zaskoczone ekspozycją polskiej firmy UNIwersum Z Częstochowy: oryginalnych ko-

pii prawdziwych wózków dzieciennych, w różnych wersjach i kombinacjach. Szczególnie niespotykany i nie do zobaczenia wszędzie był wózek w stylu retro na wysokich kołach, z oryginalnymi uchwytami i cały w koronkach.

Firma ta produkuje również mini-trójkółowce z „częścią bagażową”, stoliki i krzeselka dla lalek, łóżeczka z poscielą, a nawet kompletne domki dla lalek.

Tłum. i oprac. WAR

III Krajowe Targi Odzieży Zawodowej NOWA FORMUŁA, SPRAWNA ORGANIZACJA

W dniach 14–15 kwietnia br. po raz trzeci z inicjatywy Spółki Spółdzielni Inwalidów „INRO” z Łodzi, odbyły się w tym mieście Krajowe Targi Odzieży Zawodowej. Wśród 70 wystawców z kraju, swoje wyroby zaprezentowało 40 zakładów pracy chronionej.

– Krajowe Targi Odzieży Zawodowej – powiedziała pani Krystyna Dutkiewicz kierownik Działu Handlu PPHU „INRO” – organizowane są dwa razy w roku – wiosną i jesienią. W każdej edycji targów gościmy nowych wystawców chcących zaprezentować swoje wyroby, co jest dla nas dowodem stale rosnącej popularności, a przede wszystkim celowości organizowania tego typu imprez. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom zakładów pracy chronionej staramy się organizować imprezy, w których mogą brać udział wszystkie firmy bez względu na kondycję finansową. Chcąc zachęcić do wzięcia udziału w Targach polskich producentów, zarówno spółdzielni inwalidów mające długie tradycje jak i nowo powstające firmy, staramy się rozbudowywać formułę imprezy, poprzez wprowadzenie nowych elementów, jak chociażby organizowanie różnych konkursów, porady z dziedzin handlu czy promocji.

Potwierdzeniem planów organizatorów była nowa konwencja imprezy, gdzie oprócz konkursu na najatrakcyjniejszą ekspozycję i najlepszy wyrób, podkreślano wagę spraw związanych z ochroną znaków i wzorów towarowych. Chcąc przybliżyć te zagadnienia organizatorzy zaprosili do wzięcia udziału w Targach rzecznika patentowego.

– Do tej pory nie przywiązywano dużej wagi do ochrony znaków i wzorów towarowych – poinformowała pani Jadwiga Federowicz Rzecznik Patentowy. Jednak sytuacja ta powoli ulega zmianie. Wiele firm (także „INRO”) zarejestrowuje swoje znaki towarowe, wyroby, które prawnie stają się własnością firmy i ich kopiowanie jest przestępstwem. Obecność na Targach rzecznika patentowego ma także inne znaczenie. Krajowe Targi Odzieży Zawodowej dzięki staraniom organizatorów uzyskały pierwszeństwo tzn. producent lub wystawca zgłaszający wzór użytkowy, znak towarowy w czasie trwania imprezy, uzyskuje potwierdzenie 6 miesięcznej wstępnej ochrony zgłoszonego wyrobu, znaku towarowego, itd., co pozwala mu na przygotowanie dokumentacji bez obawy o plagiat, w celu przedłożenia jej w Urzędzie Patentowym. Uzyskanie prawa ochronnego na znak towarowy w Urzędzie Patentowym

trwa do dwóch lat, od chwili zgłoszenia nabywa się prawo pierwszeństwa.

Zgodnie z intencją organizatorów uprawnienia pierwszeństwa zostały nadane wiosennym i jesiennym Krajowym Targom Odzieży Zawodowej, co stwarza dogodne warunki do promocji nowych wyrobów bez obawy przed nieuczciwą konkurencją.

Nowa formuła, sprawna organizacja oraz miła obsługa były głównymi atutami, które przemawiały na korzyść organizatorów.

– Dzisiaj, gdy trudno jest znaleźć klienta – powiedział prezes Spółdzielni Inwalidów „Przymorze” ze Sławna Mieczysław J. Socha – udział w tego typu imprezie jest koniecznością i wiąże się z korzyściami. Dla nas jeden klient z jednej imprezy wystawienniczej – to zysk.

W czasie Targów zorganizowano także konkurs na najbardziej interesującą ekspozycję oraz na najnowocześniejszy i najlepszy jakościowo wyrób.

W pierwszej kategorii jury, w skład którego weszli m.in. przedstawiciele Centralnego Instytutu Pracy, Państwowej Inspekcji Pracy oraz Departamentu Pracy w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej, przystało trzy równorzędne nagrody, które przypadły S.I. „ZORZA” z Łodzi, Przedsiębiorstwu Przemysłu Obuwniczego ze Strzelec Opolskich oraz S.I. „INGROM” z Warszawy. Za najlepszy wyrób uznano obuwie z P.P.O. ze Strzelec Opolskich, na drugim miejscu uplasowała się S.I. „HUTNIK” z Nowej Huty – producent ubrania niepalnego, natomiast efektywnie prezentującą się kolekcja odzieży roboczej zapewniła trzecie miejsce S.I. „INGROM” z Warszawy. Laureaci konkursów z rąk prezesa spółki „INRO” – pani Anny Kowalczyk – otrzymali okolicznościowe dyplomy i kryształowe puchary.

Gdy z uporem maniaka starałem się porozmawiać z panią prezes Kowalczyk, która, jak przystało na prawdziwego gospodarza, była obecna zarówno wśród wystawców, jak i wśród zaproszonych gości, zrozumiałem na czym polega tajemnica sukcesu. Po raz kolejny stara prawda „Chciej to móc” znalazła odzwierciedlenie w życiu codziennym. Wcale nie potrzeba ogromnych środków finansowych czy super obiektów do realizacji zaplanowanych przedsięwzięć. Jedynym warunkiem powodzenia jest przedsiębiorczość i ogromne zaangażowanie czego na pewno nie brakuje organizatorom 3 Krajowych Targów Odzieży Zawodowej.

Andrzej CZUBA



***„...NIE MYŚLAŁEM, ŻE MÓJ WÓZEK
ZAJEDZIE AŻ TAK WYSOKO...”***

*Zdjęcie z archiwum toruńskiej
Fundacji „Ducha”*

Elementy integracyjne w edukacji osób niepełnosprawnych – tradycja, stan dzisiejszy, perspektywy

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

W naszym przypadku chodzi o stworzenie programu, który nie przekraczając czasu zawodowej aktywności jednego człowieka (25–30 lat) całkowicie zmieni system kształcenia niepełnosprawnych. W moim wyobrażeniu polegałoby to na tym, że do dowolnej szkoły w kraju rodzice zapisują swoje niepełnosprawne dziecko mając gwarancję, że dobrze pokierowali jego wykształceniem (model amerykański). Ten ideał w warunkach polskich przy ogromnym zróżnicowaniu kraju pod każdym względem musi brać pod uwagę istniejące brutalne realia np. polskiej wsi w niektórych rejonach. W związku z tym nie będzie w Polsce godziny H, kiedy odezwią się fajerwerki, będzie za to mozolne realizowanie poszczególnych etapów programu wyglądające bardzo różnie w odmiennych środowiskach. Inaczej mówiąc – musimy założyć liczne etapy i horyzonty czasowe naszej działalności.

Po drugie w polskim systemie sam sposób wprowadzenia nowego programu nie będzie tak arbitralny. Rodzicom pozostawi się w dalszym ciągu możliwość czasowego umieszczenia dziecka w dobrym zakładzie łączącym edukację i rehabilitację lub przykładowo – zdobycie nowoczesnego zawodu może wymagać konieczności dalszego treningu, niemożliwego w warunkach domowych. W dającym przewidzieć się czasie zdarzać się też będą sytuacje losowe, do których rozwiązania odpowiednim służbom zabraknie wiedzy lub chęci. Wszystko to pozwoli spać spokojnie kadrze tego typu istniejących obecnie zakładów, nie planuje się żadnych mechanicznych decyzji np. o likwidacji jakiegoś zakładu „zamkniętego”. Tak więc system polski będzie elastyczny i demokratyczny, natomiast jego nieusuwalną wadą jest konieczność przedłużenia czasu potrzebnego do jego ostatecznego zamknięcia.

Różnice w porównaniu z systemami zachodnimi będą jeszcze większe, a to sprawią warunki, w jakich będzie wprowadzony w życie nowy program. Nie zmienia to faktu, że postaramy się przejąć wszelkie wartościowe rozwiązania, aby ostateczna synteza była jak najdoskonalsza.

Jakie wyobrażamy sobie etapy?

1. Popieranie tych, którzy mają jakieś osiągnięcia i dokładnie będą wiedzieli w jaki sposób wykorzystać przyznane im środki. Będą to oczywiście ośrodki o różnych zakresach i formułach działania. Wielkość miejscowości nie będzie odgrywała żadnej roli. Mam nadzieję, że na ich liście znajdują się i przedszkola i wyższe uczelnie. Będzie to okres zbierania doświadczeń i konstatowania założeń programów nauczania młodzieży i nauczycieli. Nikt nawet nie zostanie postawiony w stan dyskomfortu psychicznego.
2. W tym etapie wejdzie w fazę realizacji wielki program usuwania barier w całym kraju (oczywiście znowu stopniowo, racjonalnie i nieantagonistycznie). Nowe programy kształcenia przede wszystkim nauczycieli powinny być przekazywane najpierw niewielkim grupom, a potem stopniowo coraz większej liczbie nauczycieli. Zakładam oczywiście, że społeczność nauczycielska będzie już dobrze przygotowana

świadomościowo w pierwszym etapie do konieczności wprowadzenia tych programów. Towarzyszyć temu będzie akcja przygotowywania podręczników dla nauczycieli, zwycięzcy konkursów z poprzedniego etapu piszą, następnie oddają pod konsultancję społeczną swoje prace. Trwa oczywiście programowanie coraz większej liczby wzorowych zakładów i placówek oraz pokazywanie pozytywnych wzorców osobowych nauczycieli i wychowawców.

3. Trzeci etap będzie już bardziej masowy. Konieczne będzie niestety stosowanie w pewnych sytuacjach bodźców różnego rodzaju i różnorodnych form persfajzi. Po zakończeniu tego etapu, najtrudniejszego i najbardziej dramatycznego znaczna część placówek w Polsce, mam na myśli placówki ogólnodostępne, zostanie objęta nowym programem.
4. W ostatnim etapie, bodaj najbardziej kosztownym, konieczne będzie dostosowanie pod każdym względem do wymagań programu pozostałych placówek. Zakłada się, że tylko pewne skrajne sytuacje klimatyczne, związane z rzeźbą terenu lub innymi czynnikami tego typu będą mogły stanowić powód do wystąpienia o specjalny status dla tych nielicznych szkół. Ustalenie realnego czasu całkowitego wprowadzenia programu jest w tej chwili niemożliwe i będzie to zapewne najmniej około 3 lat.

Inne problemy związane z tworzeniem programu:

Rozwiązanie problemu kształcenia nauczycieli będzie niesłychanie skomplikowane. Chodzi tu nie tyle o stronę merytoryczną, która zostanie w końcu wydyskutowana i uzyskamy konsensus co do treści lecz o przerażającą skalę liczbową problemu: kilkadziesiąt tysięcy nauczycieli w kilka lat. Oczywiście nie wszyscy będą szkoleni równie głęboko, ale taki właśnie wspólny trening przejdą kandydaci na przyszłych koordynatorów założeń programu w swoim środowisku. Przewiduję ogłoszenie konkursu, który wybierze najbardziej efektywny i operacyjnie możliwy do przeprowadzenia system organizacji kształcenia nauczycieli w sposób naprawdę skuteczny.

Inne problemy na pewno nie będą łatwe, jednak wydają się możliwe do opracowania (podręczniki, radio, TV, wstępne przygotowanie młodzieży, nawet do pewnego stopnia przełamywanie barier urbanistycznych i technicznych). Odpowiednio umieszczone pewne kwoty pieniędzy, wielka cierpliwość i wyrozumiałość realizatorów wydaje się, że powinny tu wystarczyć. Jak natomiast przekonać rodziców dziecka niepełnosprawnego by nie wysyłali go jak zwykle do zakładu specjalistycznego (w dalszym ciągu będzie taka możliwość) lecz powierzyli je najbliższej szkole? To jeden z bardzo wielu problemów świadomościowych uwarunkowany psychospołecznie. Mogą powstać inne jeszcze, bardziej nieprzyjemne dla organizatorów. I takie sytuacje trzeba będzie umieć rozwikłać, wiedzieć co się zrobi i to wiedzieć za wczasu.

Podsumowanie

Powyższa prezentacja jest oczywiście ogromnie pobieżna, ale nie ogólnikowa. W małej pigułce starałem się zawrzeć jak najwięcej informacji. Chodziło mi po prostu o to, aby czytelnik mógł ocenić już dziś założenia proponowanego systemu. Będę jak już wspomniałem ogromnie wdzięczny za krytyczną korespondencję kierowaną na adres redakcji. Żadna idea nie zostanie zlekceważona. Chciałbym się nie mylić i nie bawić w wojnę z wiatrakami. Mam nadzieję, że tak zwane „zdrowe jądro” mojej pracy zostanie zachowane, o ile politycy na to pozwolą. Nie poddam się łatwo. Podejmę walkę nawet na płaszczyźnie politycznej. Podejmując się takiego dzieła należy niestety delikatność i wrażliwość na ciosy pozostawić w szatni. Trzeba do końca walczyć o swoje racje. Nie zawiodę.

Dziesiąty akapit

Oglądając telewizję i czytając „Traktat o szczęściu”

1. Telewizja „Krater”. Scenka z wielkanocnego spotkania. Radosne, roześmiane dzieci. W czapczkach i kolnierzykach z kolorowej bibułki. Głos komentatora brzmi współczująco: ...*tym kalekim, nieszczęśliwym dzieciom zorganizowano...*

2. Słyszac to jestem po prostu wściekła. Wiem, że nie mam w pełni racji, bo to przecież najlepsze intencje komentatora i fundatorów tej dziecięcej radości...

3. Ale, właśnie. *Kalekie, nieszczęśliwe*. Jak łatwo współczuć niesprawnym dzieciom! Gorzej już dorosłym. Jak trudno mądrze wprowadzić je w świat, który winien być przeznaczony dla wszystkich! Sprawnych i nie.

4. To, czy te pokazane w TV dzieci są nieszczęśliwe czy szczęśliwe wcale nie zależy od niekalekich i „szczęśliwych z racji lepszego zdrowia”. Zależy od właściwej postawy wszystkich *Homo sapiensów*. Postawy ułatwiającej i pomagającej pokonywać bariery ludziom niesprawnym. Postawy w sposób naturalny traktującej ich fizyczne ograniczenia.

5. Natomiast litościwie-współczujące smaganie, a priori zakładające, iż niesprawny człowiek musi być istotą nieszczęśliwą, zapewne ograniczoną umysłowo, i Bóg wie co jeszcze, może tylko wzbudzić w nim to poczucie inności. Odrębności. Wstydu.

6. A stąd już tylko krok do izolacji. Samotności. Kompleksów. Do bycia **rzeczywiście nieszczęśliwym**. Kalekim. Na marginesie toczącego się życia.

7. Człowiek nie-w-pełni-sprawny-fizycznie może czuć się zarówno **szczęśliwy**, jak i **nieszczęśliwy**. Śmiać się. Plakać. Złościć. Nienawidzić. Kochać. Niezależnie bowiem od swojej sprawności jest człowiekiem. Dzieckiem również.

8. Wszystko zależy od jego temperamentu, układu losu, który w dużej mierze wynika ze stosunków z otaczającym go światem. Światem ludzi w jakim przypadło mu żyć. Zależy też od niego samego. Czy chce i jak chce włączyć się w nurt życia. I świata. I jak może to robić w sposób dla siebie dostępny.

9. Nie komentujmy więc ckliwie i współczująco kontaktów z ludźmi mniej od siebie sprawnymi. Podkreślając – może nie w pełni świadomie ale niewłaściwie – naszą wobec nich dobroć. Łaskawość. Wspaniałomyślność. Szczęśliwą bo nie-kaleką.

10. Czy na pewno taką?

Maria Wolczyńska

Sprostowanie

Wbrew ocenie Redakcji mój materiał „Feta bez deseru” nie był ani felietonem, ani esejem – jako reportaż ograniczył się jedynie do suchej rejestracji faktów. Przytoczone w nim stanowiska – dotyczące np. funkcjonowania PFRON i krakowskiego WOZiRON-u przedstawiały opinie m.in. ludzi reprezentujących te instytucje (opinie nie mające bynajmniej nic wspólnego z komentarzem czyli stanowiskiem autorki tekstu). Czytając mój reportaż i komentarz od Redakcji można łatwo wyprowadzić wniosek, że dalej w Polsce powszechnie panuje pogląd, iż posiadanie władzy należy kojarzyć z abonamentem na prawdę. Obok lub zamiast zupełnie różnej, a przedstawionej wiernie w „Fecie bez deseru”, rzeczywistości.

Maria Wolczyńska

Od Redakcji:

Przepraszamy autorkę „Fety bez deseru” jednak formuła tego materiału uprawniała do przypuszczeń, iż zawarte w nim konkluzje mają charakter autorski.

Przyjmując, że była to rejestracja faktów i wypowiedzi innych osób i tak nie moglibyśmy nie ustosunkować się do nich. Pozostawienie bez komentarza zawartych w nim niektórych stwierdzeń oznaczałoby wówczas, iż podzielamy te opinie, jest natomiast wprost przeciwnie. Nie jest to kwestia „abonamentu na prawdę” lecz braku zgody na głoszenie nieprawdy.

Stanisław Jakubowski

Poczta elektroniczna w służbie inwalidów

1. WSTĘP

Zagadnienie korzystania z sieci komputerowych i poczty elektronicznej wielu decydemontem życia społecznego w państwach Europy Środkowej wydają się być przedwczesne. Czyż można mówić o sieciach komputerowych dla inwalidów w krajach, gdzie najczęstsze zastosowanie komputera ogranicza się do gier i gdzie na zainstalowanie telefonu w domu trzeba czekać nierzadko kilka, a nawet kilkanaście lat? Już jednak obecnie zagadnienia, którym poświęcony jest ten artykuł, stają się aktualne dla coraz większej liczby osób i sądzę, że w stosunkowo krótkim czasie Europa Centralna odzyska przynależne jej z tytułu położenia geograficznego znaczenie i będzie odgrywać centralną rolę w wielu europejskich przedsięwzięciach.

Sam jestem dopiero początkującym użytkownikiem poczty elektronicznej. Nie mogę zatem wypowiadać się z pozycji osoby posiadającej bogate doświadczenie. Mogę tu raczej mówić o swoich pierwszych wrażeniach i spostrzeżeniach uzyskanych w czasie współpracy z siecią **Earn/Bitnet** i (przed jej rozwiązaniem) **Multicom/Geonet**. Być może moje przemyślenia na zasygnalizowany w tytule temat zainteresują Czytelników, gdyż będą to przemyślenia poczynione z dwóch punktów widzenia: jako informatyka którym jestem, oraz jako inwalidy, do której to grupy osób z powodu braku wzroku, chcąc nie chcąc należę.

W poniższych rozważaniach podejmę próbę omówienia wykorzystania komputerów i poczty elektronicznej przez trzy grupy inwalidów: osób niesprawnych ruchowo, głuchych i niewidomych. Są to, jak sądzę, na tyle zróżnicowane kategorie niepełnosprawnych, że dość wyraźnie pokazać można różnorodność zastosowań sieci komputerowych w rozwiązywaniu życiowych i zawodowych problemów związanych z daną dysfunkcją. Jednocześnie pragnę Czytelników z góry przeprosić za poświęcenie niewidomym najwięcej miejsca w stosunku do innych grup inwalidów. Ze zrozumiałych względów jest to bowiem grupa osób niepełnosprawnych emocjonalnie mi najbliższa.

2. INFORMATYZACJA SPOŁECZEŃSTWA SZANSĄ DLA WIELU INWALIDÓW

Obserwowana w latach osiemdziesiątych niemal na całym świecie, a w tym oczywiście w krajach Europy Środkowej, ekspansja komputerów nie jest chwilowym zafascynowaniem kolejną nowością cywilizacji, lecz stanowi początek wieloletniego procesu, który można najogólniej określić mianem informatyzacji społeczeństw. Proces ten, mimo kryzysowej sytuacji, jaka istnieje chyba we wszystkich państwach postkomunistycznych, stale się nasila, obejmując coraz więcej sfer działalności ludzkiej. Biernie zachowanie się środowisk inwalidzkich wobec postępu technicznego grozi nie tylko powiększeniem się dystansu w możliwościach zdobywania wiedzy czy też wydajności pracy pomiędzy ludźmi pełnosprawnymi a inwalidami, ale także z pewnością i w stosunkowo krótkim czasie, doprowadzi do wyeliminowania tych ostatnich z wielu zawodów na rynku pracy. Nowoczesna elektronika, a zwłaszcza technika mikroprocesorowa, dzięki powstaniu wyspecjalizowanych programów, urządzeń rehabilitacyjnych a także systemów telekomuni-

(ciąg dalszy na str. II)

KRAKÓW w „NASZYCH SPRAWACH”

(ciąg dalszy ze str. 1)

kacji, stworzyła środki umożliwiające inwalidom sprawne korzystanie z komputera i jego różnorodnych zastosowań. Co więcej, komputeryzacja otwiera przed nimi nieznane dotąd możliwości w dostępie do szeroko rozumianej informacji, a tym samym zrównuje ich w wielu dziedzinach z ludźmi zdrowymi.

Komputer osobisty, zgodnie ze swą nazwą, traktowany jest przez większość ludzi jako narzędzie pracy i nauki, przeznaczone głównie dla użytkowników indywidualnych. Stosunkowo dobrze znane są takie zastosowania komputerów jak: prawie doskonała maszyna do przepisywania i redagowania tekstów, warsztat pracy tłumacza ze wszystkimi nowoczesnymi udogodnieniami – elektroniczne słowniki, programy sprawdzające ortografię i styl, „chór” i „orkiestra” dla kompozytora, które umożliwiają wykonywanie utworów jednocześnie z ich powstawaniem, cudowna „deska kreślarska” dla projektanta, to znaczy programy typu AutoCad i DesignCad, które pozwalają natychmiast oglądać zaprojektowane obiekty.

W wymienionych zastosowaniach komputer spełnia rolę niemal idealnego warsztatu dla swojego użytkownika, rozszerzając mu możliwości pracy twórczej poprzez wyeliminowa-

Trudno w tym miejscu nie zauważyć zbieżności wymienionych tendencji z kierunkami, jakie zwyciężyły we współczesnej rehabilitacji osób niepełnosprawnych. W tej dziedzinie chodzi przecież także o jednoczesną indywidualizację działania na rzecz inwalidy przy jednoczesnym wzmoczeniu jego dążeń integracyjnych ze środowiskiem. Rozpatrzmy kolejno obydwie funkcje informatyzacji w odniesieniu do wybranych grup inwalidów.

2.1. INWALIDZI RUCHU

Rozumieć tu będziemy osoby z niesprawnymi kończynami dolnymi bądź z urazem kręgosłupa, które poruszają się na wózkach lub za pomocą kul. Do pracy przy komputerze nie potrzebują one, jak sądzę (poza odpowiednim fotelem), specjalistycznego oprzyrządowania. U wielu z nich, podobnie jak w przypadku innych grup inwalidów, ograniczenie możliwości fizycznego działania wyzwala rzadko spotykaną aktywność intelektualną. Po zdobyciu odpowiednich kwalifikacji mogą wykonywać prawie każdą pracę twórczą. Mimo dużego potencjału w zakresie pracy intelektualnej wielu inwalidów ruchu ma trudności ze zdobyciem stałego zatrudnienia. Nie mogą oni po prostu dotrzeć do przedsiębiorstw, gdzie środki produkcji,

Poczta elektroniczna

nie czynności prymitywnych i powtarzalnych oraz poprzez prawie natychmiastowe ukazanie wyników pracy. Prawdopodobnie mniej znane społeczeństwu Europy Środkowej są możliwości zastosowania komputerów w sieciach lokalnych i teletransmisyjnych. Ich rozwój bowiem jest możliwy dopiero po osiągnięciu przez dane państwo odpowiedniego poziomu w zakresie telefonizacji i informatyzacji wielu dziedzin życia publicznego, jak np. bankowość, dziennikarstwo i poligrafia, transport, służba zdrowia, handel. W Polsce, jak dotąd, stale poszerza swój zasięg komputerowa sprzedaż biletów lotniczych i kolejowych, lecz systemy te nie obejmują jeszcze całego terytorium Polski. Natomiast inne zastosowania sieci komputerowych i teletransmisji zaczynają dopiero torować sobie drogę. Środowisko naukowe od 1990 roku korzysta z międzynarodowego systemu sieci i poczty elektronicznej **Earn/Bilnet**. W roku 1991 zostały powołane do życia dwa systemy poczty elektronicznej **Multicom** i **Polcom** o zasięgu ogólnokrajowym, które zarazem stwarzają możliwość wymiany informacji z zagranicą. Kolejny krok to rozwój międzyuczelnianej sieci **NASK** oraz „sieci sieci” pod nazwą **Internet**.

Powyższe wydarzenia rozpoczynają nową epokę w dziedzinie kontaktów międzyludzkich i rozwoju nauki, co obecnie uświadamia sobie zaledwie wąska grupka specjalistów. Otóż zważywszy możliwości komputera osobistego jako indywidualnego i różnorodnego warsztatu pracy z jednej strony, a z drugiej – możliwości jakie stwarzają te same komputery połączone w międzynarodową sieć telekomunikacyjną, otrzymujemy sytuację, jaka powinna odpowiadać naturze jednostki ludzkiej. Posiadając poprzez zastosowanie komputera udoskonalone warunki do indywidualnej samorealizacji, człowiek zyskuje za pośrednictwem sieci ogromny potencjał – w zasadzie – nieograniczonych kontaktów międzyludzkich. Inaczej mówiąc, w informatyzacji społeczeństw współdziałają ze sobą dwie tendencje: pierwsza ma na celu stworzenie człowiekowi narzędzi pozwalających na zaspokojenie jego własnych aspiracji (indywidualizacja), druga odzwierciedla dążenia ludzi do wzajemnego komunikowania się (integracja).

pracownicy i wytwory ich pracy są tradycyjnie zgromadzone w jednym miejscu.

Rozważmy jednak problem, czy pracodawca zawsze musi mieć na miejscu warsztat pracy i pracowników? Przecież rzeczą, na której mu naprawdę zależy, jest produkt jaki ma powstać w wyniku pracy. Sam warsztat pracy mógłby zostać usytuowany w domu zatrudnionego inwalidy, gdyby istniał sposób łatwego przekazywania efektów jego pracy. W sferze produkcji materialnej działalność ta nazywana jest pracą nakładczą lub po prostu chałupnictwem. Ale czy według podobnego systemu można zorganizować ruch surowców i towarów innego rodzaju, a mianowicie produktu pracy intelektualnej?

Sposób taki istnieje rzeczywiście. Przykładem takiego warsztatu może być komputer wraz z odpowiednim oprogramowaniem. Zadania do wykonania mogą być wysłane z komputera pracodawcy za pośrednictwem modemu i linii telefonicznej, po czym prawie natychmiast mogą zostać odebrane przez komputer należący do inwalidy. Odwołanie się w tym przypadku do poczty elektronicznej jest rozwiązaniem wygodniejszym, gdyż uniezależnia od siebie telefon pracodawcy i osoby zatrudnionej. W niektórych krajach można spotkać przykłady omawianych rozwiązań. Są to m.in. takie zawody jak dziennikarstwo, gdzie artykuły nadsyłane są do redakcji w postaci gotowej do druku nieraz z bardzo odległych miejsc, komputerowy skład tekstów za pomocą programów typu **Desktop Publishing**, sporządzanie tłumaczeń na języki obce w oparciu o obustronne przekazywanie tekstów na drodze transmisji elektronicznej.

W miarę rozwoju usług inwalidzi ruchu powinni znaleźć rozwiązanie wielu swych problemów życiowych za pośrednictwem komputerowych sieci telekomunikacyjnych. Wzorem niektórych państw zachodnich powstaną w niedalekiej przyszłości sklepy i instytucje, w których zakupy i inne sprawy można będzie załatwiać na odległość. Jeśli jeszcze do obiegu poczty elektronicznej włączona zostanie sieć banków, to wiele zakupów stanie się dla inwalidów ruchu sprawą prostą do załatwienia i to w czasie krótszym niż potrzebują na to osoby pełnosprawne, postępujące w sposób tradycyjny.

KRAKÓW w „NASZYCH SPRAWACH”

2.2. ZNACZENIE POCZTY ELEKTRONICZNEJ DLA LUDZI GŁUCHYCH

Istotą tego inwalidztwa jest brak lub poważne ograniczenie słuchu. Do niedawna ogół społeczeństwa utożsamiał głuchotę z niemożnością mówienia. Jeszcze dziś w języku polskim czasem używa się zamiennie słowa glucho-niemy. Określenie to jest odzwierciedleniem sytuacji osób głuchych, które w rzeczywistości mają poważne trudności w porozumiewaniu się z otoczeniem za pośrednictwem mowy. Być może wielu z nich marzy o powstaniu środków technicznych, które w wielu przypadkach mogłyby zastąpić mowę jako dominujący sposób wzajemnego komunikowania się ludzi. Zauważmy, że właśnie taką rolę pełni poczta elektroniczna, zastępując słowo mówione tekstem, który można – podobnie jak rozmowę telefoniczną – kierować do dowolnego abonenta sieci. Tekst ten może też być przekazywany na wielką odległość i jednocześnie docierać do setek czy tysięcy odbiorców, podobnie jak to się dzieje w przypadku głosu emitowanego z głośników radiowych. Poczta elektroniczna może osobom głuchym zastąpić w niektórych sytuacjach mowę. We Francji tamtejsza sieć Minitel oceniana jest przez specjalis-

magnetofonowe tylko w znikomym stopniu pomniejsza tę stratę. Nas, Czytelników, interesuje kwestia czy rozwój informatyki może przyczynić się do rozwiązania problemu udostępnienia niewidomym informacji pisanej.

Komputer bez dodatkowego oprzyrządowania rehabilitacyjnego jest dla osób niewidomych i słabowidzących bezużytecznym przedmiotem. Dopiero zastosowanie takich urządzeń jak monitor brajlowski i syntezytor mowy, bądź też programów powiększających znaki na ekranie, czyni z komputera w rękach inwalidów wzroku wprost nieocenione narzędzie pracy. Wystarczy, aby informacja została zapisana na komputerowym nośniku danych, by już przez sam fakt stała się dostępna osobom niewidomym. Można by powiedzieć, że informacji zapisanej w ten sposób nie jest w stanie zobaczyć nikt. Widzialną czynią ją dopiero urządzenia współpracujące z komputerem, tj. monitory lub drukarki. Urządzeniami, które dla niewidomych spełniają taką właśnie rolę, są wspomniane monitory brajlowskie i syntezytory mowy, a także specjalne drukarki tłoczące punkty na papierze.

Posłużenie się przez niewidomych komputerem przy pisaniu i opracowywaniu tekstów zastąpiło, a nawet przewyższyło

w służbie inwalidów

tów jako wynalazek, który w ostatnich latach oddaje osobom głuchym największe usługi.

Warto jeszcze podkreślić dwa dodatkowe aspekty komputerowego wspomaganie osób niesłyszących. Przenośne komputery typu Laptop, wyposażone w miniaturowe syntezytory mowy, mogą zastąpić głos w sytuacjach, kiedy konieczny jest bezpośredni kontakt osoby głuchej z ludźmi pełnosprawnymi.

Drugi przykład komputerowego wspomaganie głuchych dotyczy pedagogiki specjalnej. Nauczyciele pracujący w szkolnictwie dzieci głuchych wiele trudu poświęcają na naukę różnorodnych pojęć, których pokazanie dziecku jest z wielu powodów niemożliwe. Odpowiednie programy komputerowe, operujące tekstem i grafiką, stanowią interesujący sposób demonstrowania najrozmaitszych obiektów. Istnieje przy tym możliwość zmiany ich koloru, wielkości, położenia, a nawet ich demontowania i ponownego rekonstruowania. Być może odpowiednie programy edukacyjne dla dzieci głuchych posłużą do nauczania ich wielu pojęć abstrakcyjnych, co dla tej grupy inwalidów jest na razie trudną do pokonania barierą.

2.3. MIEJSCE NIEWIDOMYCH W POCZCIE ELEKTRONICZNEJ

Niewidomy – w potocznym rozumieniu – to osoba, która ma kłopoty przede wszystkim z poruszaniem się, mimo że jej kończyny są w pełni sprawne. To również taka osoba, która nie może oglądać pięknego świata, jaki nas otacza. Już mniej oczywiste jest dla większości ludzi, że niewidomi to ludzie, którzy nie mogą samodzielnie czytać książek i czasopism drukowanych dla ogółu społeczeństwa. A fakt ten dla wielu inwalidów wzroku jest znacznie ważniejszym ograniczeniem niż brak pełnej możliwości swobodnego przemieszczania się. Zastosowanie białej laski i rozwój środków transportu masowego pozwalają bardziej sprawnym niewidomym z powodzeniem docierać do miejsca pracy, nauki czy zamieszkania. Podstawową natomiast trudnością w kształceniu i działalności zawodowej inwalidów wzroku jest niemożność korzystania z różnych form słowa pisanego. Pismo brajla i nagrywanie literatury na kasety

maszynę do pisania. Korzystanie z niej metodą pisania bezwzrokowego dawało do niedawna niewidomemu jedyną sposobność prezentowania własnej informacji w piśmie ludzi widzących. Z drugiej strony metoda ta nakładała na piszącego bez pomocy wzroku bardzo ostre ograniczenia. W czasie bowiem sporządzania maszynopisu niewidomi nie mają możliwości zobaczenia własnego tekstu ani też szansy poprawienia błędów. Dlatego też tylko nieliczni z nich opanowali tę prawdziwie karkołomną sztukę. Innym przykładem zastosowania techniki informatycznej dla niewidomych jest komputeryzacja drukarni brajlowskiej, którą w latach osiemdziesiątych zrealizowało większość krajów europejskich. Jej pozytywne wyniki to m.in. kilkakrotny wzrost wydajności drukarni i skrócenie cyklu wydawniczego. Komputeryzacja ta, poprzez włączenie drukarni brajlowskich do wspólnego „krwiobiegu” poligrafii, pozwoliła na wykorzystanie w działalności wydawniczej dla niewidomych cyfrowych nośników, zawierających teksty książek i czasopism wytworzonych w trakcie fotoskładu.

Objęcie niewidomych usługami sieci teletransmisyjnych i poczty elektronicznej przewyższy, moim zdaniem to, co inwalidzi ci już zyskali dzięki modernizacji drukarni brajlowskich. Pogląd swój postaram się zilustrować kilkoma przykładami. W większości krajów nie ukazuje się dla niewidomych prasa codzienna ani też tygodniki. Poczta elektroniczna z powodzeniem uzupełni ten niedostatek. Dzienniki i czasopisma osoba zainteresowana pobierać może z krajowych i międzynarodowych sieci komputerowych w różnych językach i rozmaitej tematyce wprost do swojego domowego komputera. Wydanie tych materiałów systemem brajla byłoby praktycznie niemożliwe, a jeśli nawet, to ukazywałyby się one z co najmniej kilkunastodniowym opóźnieniem.

Trudnością dla pracujących umysłowo inwalidów ruchu i dla niewidomych jest brak niezależnego dostępu do bibliotek, mimo że coraz więcej publikacji przygotowywanych jest na nośniku cyfrowym. Tu także rozwiązania należy szukać w usługach poczty elektronicznej, która pozwala na uzyskanie łączności ze

(ciąg dalszy na str. IV)

Poczta elektroniczna w służbie inwalidów

(dokończenie ze str. III)

skomputeryzowanymi bibliotekami i na przesyłanie żądanych materiałów do osobistego komputera obsługiwanego przez osobę niewidomą. Te same uwagi o usprawnieniu zakupów i korzystaniu z wszelkiego rodzaju usług, jakie zostały sformułowane w odniesieniu do inwalidów ruchu, dotyczą w pełni osób niewidomych. Stanowi to sposób rozwiązania wielu ich problemów dnia codziennego, które dziś jeszcze muszą pokonywać przy pomocy osób widzących.

3. CZY DZISIEJSZA POCZTA ELEKTRONICZNA SPEŁNIA OCZEKIWANIA INWALIDÓW

W powyższych paragrafach starałem się wykazać dużą przydatność sieci i poczty elektronicznej dla kilku wybranych grup inwalidów. Czy jednak te systemy komputerowej komunikacji spełniają aktualnie potrzeby i oczekiwania osób niepełnosprawnych?

Socjologowie i psychologowie często zwracają uwagę na dwie z pozoru przeciwstawne, a faktycznie uzupełniające się tendencje w postępowaniu większości inwalidów. Pierwsza ma na celu możliwie najpełniejszą integrację osoby niepełnosprawnej z jej środowiskiem, druga natomiast to dążność inwalidów do

kontaktowania się z podobnymi sobie ludźmi, z którymi mogą się podzielić doświadczeniami i znaleźć pomoc w trudnych sprawach.

Uważam, że przystosowanie sieci telekomunikacyjnych dla inwalidów powinno wyjść naprzeciw tym obydwu tendencjom. Wszyscy inwalidzi powinni więc mieć dostęp do możliwie największej ilości systemów poczty elektronicznej. Dla wielu z nich będzie to najszersze okno na świat. Bardzo przydatne jest organizowanie różnego rodzaju biuletynów i konferencji w ramach sieci o zasięgu światowym. Tam gdzie jest to możliwe, należy wprowadzać dla inwalidów zniżki cen, aby koszty nie stanowiły dla nich zasadniczej bariery w korzystaniu z międzynarodowych systemów. Z drugiej strony osoby niepełnosprawne oczekują na możliwość łatwego i wzajemnego komunikowania się pomiędzy sobą, a także z instytucjami powołanymi do niesienia im pomocy. Trzeba rozważyć postulat, by w każdym większym ośrodku miejskim powstały z czasem lokalne węzły sieci ale o zasięgu ogólnokrajowym, przeznaczone dla ludzi niepełnosprawnych oraz dla osób i instytucji im pomagających. Korzystanie z takich węzłów w miarę możliwości powinno być bezpłatne. Dzięki temu stworzone zostaną warunki do rozwoju wśród inwalidów akcji samopomocy i wzajemnej wymiany informacji.

Na koniec pragnę wyrazić nadzieję, iż sieć komputerowa i poczta elektroniczna w zaproponowanym kształcie organizacyjnym stanie się istotnym środkiem w szeroko rozumianej rehabilitacji inwalidów.

Stanisław JAKUBOWSKI



Jako tele-maniak z inwalidzkim rodowodem, z uporem godnym gorszej sprawy nastawiam co sobotę „dwójkę” o godzinie 9-tej. Audycja nazywa się słusznie „Tacy sami”, albowiem od lat pokazuje podobne obrazki, ilustrowane komentarzem, zmieniającym się jedynie z następstwem pór roku. Specjalnością domowej kuchni jest odwracanie się plecami do rzeczywistości, szczególnie zaś do tematów drażliwych, przebiegających na przykład na linii: osoby niepełnosprawne – rząd, niewidomi – administracja lokalna itd. Nie powiem – od czasu do czasu zapraszani są przed szklane okienko przedstawiciele władzy, ale wówczas słyszy się raczej o ich kłopotach i celowych działaniach na „rzecz” i „ku chwale”.

Modlitwa do Walendziaka

Ponieważ nie chcę być gołosłowny, podam przykład aż tak namacalny, że dla Krakowiaków bolesny. Otóż 19 marca 1994 r. zaprezentowano w „Takich samych” spektakl teatru osób niepełnosprawnych „Amici”, który przyjechał do Polski z Londynu, po nim miała miejsce dyskusja i zajęcia o charakterze warsztatowym.

Sama projekcja pokazała bardzo ciekawe dokonania artystyczne i co do tego nie mam najmniejszych zastrzeżeń. Sądzę jednak, że również interesująca mogłaby się okazać tym razem starannie zaretuszowana druga strona medalu. Jest ona szeroka i wielopłaszczyznowa.

Po pierwsze – spektakl odbył się w Teatrze Polskim w Warszawie 27 października 1993 roku. Zatem chociaż fakt jest znamienity i wart reklamy, to jednakże trąci myszą i starocią. Po drugie – w lipcu 93 r.

wystosowane zostało spod Wawelu do potencjalnych „organizatorów” tj. do dyrekcji Teatru pismo, które m.in. prosiło o przełożenie terminu wystawienia sztuki. Tak bowiem się dziwnie złożyło, że w tym samym czasie najprawdopodobniej jedyny, działający nad Wisłą zespół, w skład którego wchodził aktorzy na wózkach, tj. krakowski teatr „Zenkasi” został zaproszony na ... występy do Anglii, do Norwiche. Na East Anglia University odbywała się wtedy sesja, poświęcona awangardowemu teatrowi w Polsce i z tego „zapoznanego” kraju pojechali reprezentować go Tadeusz Różewicz, Tadeusz Bradecki, Jerzy Koenig oraz „wheelchairowcy” z Krakowa.

Jeżeli jesteście ciekawi reakcji stołecznych twórców kultury to powiem wam, że w odpowiedzi przyszło po 6 tygodniach jedno, jedyne zaproszenie na spektakl „Amici”. Nic o warsztatach, nic o ilości chętnych przyjazdu do Warszawki, nic o pomocy w noclegach, nic o ewentualnym zaproszeniu z polskim przedstawieniem. Nic także o nagraniu do „Takich samych”, bo dla zaspokojenia chociażby ciekawości, powinno się te dwie sztuki skonfrontować.

Tak, tak wiem. Znowu się czepiam. Ale z uporem godnym gorszej sprawy będę brnął do końca. Jeśli ktoś powie, że „Tacy sami” o Polakach nie wiedzieli, że – i tutaj posunę się dalej – polska telewizja o prawdziwych problemach niepełnosprawnych wie niewiele, to proszę dla porównania nastawić „Telegazetę” na stronach 424–429. W „TS” mówi się o wystawie sprzętu rehabilitacyjnego (w samych superlatywach), W „TG” – o złej jakości pracy rodzimych zakładów ortopedycznych. W „TS” obrazki z mszy świętej dla „muminków”, w „TG” wyliczenia dotyczące kontrowersyjnej działalności Funduszu Rehabilitacji (PFRON). Celując w uogólnienie – w „TG” rzeczywistość ma wymiar realny i bardzo konkretny, w „TS” czas zatrzymał się przed sierpniowymi wydarzeniami lat osiemdziesiątych. O przeprowadzeniu z ekranów zniknęła sztandarowa niegdyś postać, „niepełnosprawny” red. Krystian Herwy. Ten sam, który u nas, nieopodal Rynku Głównego, do czerwcowych wyborów przegranych przez polityczną przewodnią siłę współprzygotowywał kampanię tow. Gajewicza, ówczesnego I sekretarza (oczywiście z tzw. elementami poparcia przez środowisko inwalidzkie)...

O co więc tutaj chodzi, u diabła! Nikt nie uwierzy, że telewizja w '94 roku chce świadomie klamać! Absolutna racja. Tyle tylko, że na przyjazd Anglików do Warszawy zbierało się „sponsorowane” pieniądze. Troszkę inaczej wydawane, niż na upadły z powodu braku gotówki polski, inwalidzki teatr. Zderzenie dwóch światów – z ekranu i z ulicy – musi w rodzimym piekielku wypaść na niekorzyść biedniejszego. Smutno mi z tego powodu Boże! Tak nie powinna się na pewno zaczynać modlitwa do Wiesława Walendziaka...

Krakauer

Dwanaście lat totalnej niemocy

W rubryce „Napisano do redakcji” w grudniowym numerze „Naszych Spraw”, został zamieszczony list p. Mieczysława Kuli z Katowic, dotyczący potrzeby podjęcia produkcji prostego pojazdu dla inwalidy. A ponieważ nie jest to sprawa nowa, lecz trwająca już niemal dwanaście lat, chciałbym ją opisać, licząc zresztą na szersze zainteresowanie.

W 1982 r. utworzyłem nieformalny i finansowany z mojej skromnej renty Klub Otwartych Serc, który bardzo wiele wniósł w życie osób niepełnosprawnych w Polsce i pobudził do samoorganizowania się naszej społeczności. Sam zresztą jestem inwalidą I grupy po ogólnym paraliżu, od blisko pięciu lat siedzący w domu z powodu awarii silnika w moim zabytkowym samochodzie (co w przypadku prowadzonej działalności

mysłu Maszynowego (późniejsze Ministerstwo Przemysłu), które w oparciu o opinię Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej uznało tę sprawę za „drugorzędną”, ponieważ PF 126p uznano za pojazd najlepszy dla inwalidów.

Po felietonie radiowym red. Krystyny Zielińskiej i przesłaniu mojego kolejnego listu do MZiOS, skierowano sprawę do Zrzeszenia Producentów Sprzętu Ortopedyczno-Rehabilitacyjnego „ORTMED”, które uznało, że... *wózek motorowy można jedynie zrobić poprzez przerobienie PF 126p...* W odpowiedzi na artykuł w „Rzemieślniku” zgłosiło się do mnie bardzo wielu rzemieślników, którzy chcieli podjąć się produkcji takiego pojazdu. Zabrakło jednak dokumentacji i prototypu pojazdu.

Po dalszej korespondencji z Ministerstwem Hutnictwa i PM zostałem skier-

do oczekujących na nie inwalidów. Wojewoda legnicki zgłosił nawet propozycję powołania fundacji, której celem byłoby wspieranie prac nad stworzeniem prostego i dostępnego pojazdu dla inwalidów.

Zasady reformy gospodarczej spowodowały kłopoty z finansowaniem tych prac. W 1991 r. specjaliści z Ministerstwa Przemysłu i Instytutu Wzornictwa Przemysłowego orzekli, że... *produkcja takiego pojazdu nie ma sensu, gdyż inwalidzi nie chcą się wyróżniać spośród innych użytkowników dróg!*...

W odpowiedzi na kolejne pismo do Ministerstwa Przemysłu poinformowano, że właśnie Zakłady Mechaniczne w Nowej Dębie są zainteresowane podjęciem takiej produkcji. Gdy tam napisałem poproszono o przysłanie założeń technicznych. Zainteresowane sprawą były również WSL Świdnik, które akurat borykały się z ogromnymi trudnościami z produkcją „Sokoła”. Za-

Marzenia o trzech kołach

stanowi bardzo poważne jej ograniczenie). Klub Otwartych Serc opierający się głównie na korespondencji, docierał do zagubionych w krajobrazie kraju domów, gdzie osamotnieni ludzie prowadzili bezskuteczną walkę ze swoim kalectwem i niósł im pomoc i wsparcie psychiczne i moralne. Na wielu obolałych twarzach po raz pierwszy pojawił się uśmiech nadziei, dający siły do życia.

Wówczas też doszedłem do wniosku, że dostępność prostego pojazdu dla inwalidów umożliwiłaby opuszczenie swoich mieszkań przez tysiące inwalidów, którzy mogliby rozpocząć aktywne życie zawodowe, społeczne i towarzyskie. I dlatego w połowie 1982 r. na łamach „Motoru” zaproponowałem podjęcie produkcji polskiego wózka motorowego dla inwalidów, który w poważnej części rozwiązałby coraz bardziej narastający problem.

Przedstawiłem założenia konstrukcyjne, o wiele lepszego pojazdu niż powszechnie używany wózek Piccoloduo, który posiada wiele wad. Napędzany na jedno koło tylne, jest pojazdem niestabilnym, szczególnie na śliskiej nawierzchni. Jest zbyt krótki w stosunku do szerokości, przez co często następują trudne do opanowania drgania kierownicy. Jego kabina uniemożliwia używanie pojazdu zimą. Proponowany przeze mnie pojazd miałby dwa koła z przodu przy jednym tylnym napędzanym, posiadałby szczelną kabinę ogrzewaną z dmuchawy chłodzącej silnik motocyklowy.

Ponieważ nie było reakcji na moją propozycję, ponowiłem ją w 1983 roku. Wtedy propozycja była rozważana przez Ministerstwo Hutnictwa i Prze-

rowany do Zakładów Rowerowych „Romet”, które podobno przymierzały się do takiej produkcji, a w konsekwencji wyprodukowano rower dla inwalidy, ciężki z bardzo wieloma mankamentami.

Po latach działań, kiedy to już wydawało się, że ruszy produkcja w jakiejś prywatnej firmie (było ich kilka), po uzyskaniu ode mnie założeń konstrukcyjnych pojazdu, nagle – po kilkuletnich zabiegach – zostało zyczliwie potraktowany przez Zespół Ośrodków Rzeczoznawstwa i Postępu Organizacyjno-Technicznego SIMP ZORPOT, który w maju 1989 r. zorganizował pierwsze robocze spotkanie w tej sprawie. Wzięli w nim udział przedstawiciele zainteresowanych zakładów, które mogłyby coś wnieść do tej sprawy, Ministerstwa Przemysłu oraz naukowcy instytutów motoryzacyjnych. Jako inicjator tej sprawy byłem również obecny na tym spotkaniu, na którym jednak zabrakło przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej (uparczywie bojkotującego tę ideę), jak również Towarzystwa Walki z Kalectwem uważającego się wówczas za monopolistę od rozwiązywania spraw osób niepełnosprawnych.

Podczas spotkania przeważały głosy przedstawicieli przemysłu, że: *inwalida nie jest klientem, bo jest biedny i dlatego niczego dla niego robić nie warto*. I chociaż wszyscy deklarowali gotowość współpracy, na sali przebijała nuta, że „to się nie może udać”. Ustalono jednak, że w ciągu najbliższych miesięcy zostanie opracowana dokumentacja i wykonane będą prototypy. W roku 1990 miało już pierwsze 3 tysiące takich pojazdów trafić

klady te swojego czasu zaprzestały produkcji motocykli, a w 1968 r. opracowały wysoko oceniany prototyp pojazdu dla inwalidów. Niestety... WSK w Świdniku nie jest zainteresowana produkcją pojazdu dla inwalidów, Zakłady Mechaniczne borykają się z wieloma trudnościami, podobnie jak wiele innych zakładów. Ministerstwo Przemysłu milczy i nie odpowiada na kolejne pisma, a pojazdu dla inwalidów nie ma. Ale kogo to obchodzi?

Rozważana była kiedyś wersja z napędem elektrycznym, produkowana na bazie „Melexa”. Jest to jednak pojazd o bardzo ograniczonych możliwościach, chociażby pojemnością akumulatorów, ich wagą i obsługą.

Ta dwunastoletnia batalia o zwykły motorowy wózek dla inwalidów jest typowym przykładem „troski” o tych, którzy wymagają pomocy, którzy chcą być aktywni życiowo i przydatni społecznie. Takie minisamochody produkowane są w każdym bardziej cywilizowanym kraju i to nie tylko z myślą o inwalidach. Łatwiej dać prowizoryczną pomoc w postaci talerza zupy, niż konkretną pomoc umożliwiającą usamodzielnienie. U progu XXI wieku z powodu drakońskich podatków zakamufłowanych w cenach, podróżowanie samochodem kosztuje tyle, że inwalid nie stać na opłacenie tego harczu. Brakuje polityki społecznej, a opieranie funkcjonowania państwa na drapieżnym żywiole bezlitosnego rynku, bez interwencjonizmu ze strony państwa doprowadziły do sytuacji, że niepełnosprawni są wręcz karani za to, że w ogóle jeszcze pragną żyć. Sprawa hermetycznej izolacji od świata i ludzi z powodu braku pojazdu, również to potwierdza.

Zygfryd DZIEKAŃSKI

Mecz do jednej bramki

W Jachrance koło Warszawy, w ósrodku całkowicie niedostępnym dla osób na wózkach inwalidzkich, przez trzy dni kadra kierownicza prywatnych zakładów pracy chronionej słuchała co na temat działalności tych placówek mają do powiedzenia specjaliści. Prawem kaduka znalazłem się w tym towarzystwie. Dlaczego? Bo jako niepełnosprawny byłem tam sam. Czyli wynik meczu brzmiał jak w tytule? A poza tym działy się nad Zalewem Zegrzyńskim same ciekawe rzeczy. O nich, z reporterskiego notesu, w telegraficznym skrócie.

mgr Maria Mossakowska
(Dyrektor Biura Pełnomocnika
ds. Osób Niepełnosprawnych)

„Rządowy program działań na rzecz osób niepełnosprawnych i ich integracji ze społeczeństwem” adresowany jest do administracji rządowej, samorządów lokalnych i organizacji pozarządowych. Problemy osób niepełnosprawnych mają charakter interdyscyplinarny. Skuteczność programu zależy więc głównie od jak najszerzej płaszczyzny działania. Oczywiście, najistotniejsze problemy jak edukacja, starania o miejsce pracy, osłona socjalna itp. realizowane są przez administrację rządową – intencją programu jest usprawnienie tych działań, niemniej ogromnie ważny jest tu udział samorządów i władz lokalnych, grup samopomocowych, organizacji pozarządowych. Ich działalność poszerza i uzupełnia rządowe zadania i tylko wspólnym wysiłkiem można doprowadzić do tego, aby otoczenie osób niepełnosprawnych i w pracy i poza nią stawało się coraz bardziej przyjazne dla tych, którym często żyje się najtrudniej.

Analizując ustawę z dnia 9 maja 1991 r., należy zauważyć, że mimo wielu jej usterek daje ona możliwości tworzenia pracy dla osób niepełnosprawnych, podnoszenia lub zmiany kwalifikacji zawodowych, promowania samodzielnych działań osób niepełnosprawnych oraz wspomagania bazy rehabilitacyjno-socjalnej. Bez tego uregulowania prawnego szanse osób niepełnosprawnych na włączenie się w aktywne życie zawodowe, byłyby w obecnych warunkach znacznie mniejsze. W 1993 r. utworzono 33 885 miejsc pracy, a 2 951 osób niepełnosprawnych uzyskało pożyczki na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Powstają również nowe zakłady pracy chronionej.

Występując z projektem zmian do ustawy chcemy uporządkować, doprecyzować pewne budzące wątpliwości zapisy m.in. rozstrzygnąć, kto w ujęciu ustawy jest osobą zatrudnioną. Obecnie, ogólne odwołanie się do kodeksu pracy powoduje niejasności co do wyliczenia wskaźnika do wpłat na PFRON. Uwzględniając słuszne postulaty i uwagi pracodawców do tych wpłat zobowiązanych, proponu-

jemy wyłączenie ze stanu zatrudnienia pracowników młodocianych, uczniów odbywających praktyki zawodowe, powołanych do służby wojskowej, pracowników przebywających na urloпах wychowawczych i macierzyńskich, a także osoby przebywające na świadczeniu rehabilitacyjnym.

Uporządkowania wymagają zapisy dotyczące zwolnień podatkowych – zmiany formy prawa podatkowego, wprowadzenie VAT spowodowało, że pewne zapisy są dziś nieaktualne. Sprecyzowania wymaga także pojęcie niepodatkowych należności budżetowych.

Proponujemy także zmiany w art. 19 ustawy – dotyczące trybu postępowania Pełnomocnika przy stwierdzaniu statusu zakładu pracy chronionej – nie są to jednak zmiany naruszające obecną kon-

strukcję tego artykułu.

Kolejną propozycją zmian do ustawy są zapisy korygujące strukturę i zadania WOZiRON oraz PFRON – m.in. jest propozycja by zarząd Funduszu stanowiły 3 osoby.

W związku z planowanymi zmianami system orzecznictwa ZUS – służby poradnictwa zawodowego (Wojewódzkie Ośrodki) muszą być przygotowane na przyjęcie innej niż dotychczasowe formy pracy.

Biuro Pełnomocnika zgłosiło również projekt zmian do rozporządzenia w sprawie zakładowego funduszu rehabilitacji. Wymaga ono m.in. uzupełnienia o zapisy określające zasady rozliczania funduszu w przypadku likwidacji zakładu, precyzujące pojęcie przygotowania miejsca pracy.

**mgr Maria Suwalska (Departament
Rehabilitacji Ministerstwa Zdrowia
i Opieki Społecznej)**

Programy rehabilitacji nierzadko bywają spychane na drugi tor działalności zakładów pracy chronionej. A przecież od dobrej kondycji inwalidów w dużej mierze zależy ich wydajność. Znane są takie firmy, które dbając o pracowników, potrafią konkurować na otwartym rynku pracy z uznanymi, „zdrowymi” potentatami.

Zgodnie z kanonami sztuki rehabilitacja nie może sprowadzić się do jednego poziomu medycznego. O jej powodzeniu świadczy nie tylko prawidłowa fizykoterapia, nie wolno zapominać o kolejnym stopniu – rehabilitacji zawodowej i trzecim, najważniejszym pułapie – rehabilitacji społecznej, dającej osobie niepełnosprawnej pełnię korzystania z życia.

Ważnym elementem wpływającym na prawidłowe samopoczucie jest obok re-

habilitacji zaopatrzenie ortopedyczne. Problem ten został za poprzednich kadencji rządowych nieco zapomniany, nawet – nie dość silnie wyartykułowany.

Ministerstwo dołoży wszystkich starań, aby do polskiej nomenklatury wprowadzić definicję osoby niepełnosprawnej, ustanowioną przez WHO. Różnicuje ona np. stopień ubytków fizycznych, mówiąc o osobach z uszkodzeniem, niepełnosprawnością oraz upośledzeniem.

Po pierwszym, raczej radosnym okresie twórczości prawnej na rzecz osób niepełnosprawnych powinien przyjść moment porządkowania przepisów i dostosowywania ich np. do konwencji światowych lub europejskich. Sądzę, że dotychczasowa polityka nie jest przejawem dyskryminacji tej grupy, ale ich izolacji od społeczeństwa. Zgodnie z rekomendacjami Rady Europy należałoby do wszystkich programów nauczania włączyć elementy nauki o osobach niepełnospraw-

MY – ONI

nych – od przedszkoli po wyższe uczelnie. I to nie tylko na wydziałach specjalistycznych.

**Barbara Grzelewska (asystent prezesa
Zarządu Państwowego Funduszu
Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych)**

Po raz kolejny należy zdementować rozpowszechniane przez niektóre środowiska i środki masowego przekazu informacje o zawieszeniu działalności PFRON. Fundusz działa i realizuje (finansuje) zadania w ramach swoich możliwości finansowych.

Należy zwrócić uwagę, że jego możliwości zarówno w roku bieżącym jak i w przyszłości są ograniczone i nie będą w stanie zaspokoić wszystkich oczekiwań środowisk osób niepełnosprawnych, pracodawców, organów samorządowych i innych jednostek.

Przykład tego stanu mamy już w roku bieżącym, kiedy to wynik bilansu zaciągniętych zobowiązań zarówno przez WOZiRON-y jak i Centrale Funduszu z jednej strony, a planowane dochody i rezerwy finansowe z drugiej – wymusił konieczność podjęcia działań gwarantujących zachowanie przez niego płynności finansowej i wypłacalności.

Przed wszystkim powstrzymano niekontrolowany dotychczas proces zaciągania nowych zobowiązań, dokonano w WOZiRON-ach ich przeglądu i uruchomiono mechanizm kontroli prawidłowości wykorzystania wydatkowanych środków. Trwają również prace zmierzające do poprawy organizacji dystrybucji środków (dokumentacja, procedury, kryteria itp.).

Od lutego br. funkcjonuje w kraju 13 Oddziałów PFRON, które będą wspomagały centralę w procesach decyzyjnych, ściśle współpracowały z WOZiRON-ami i sprawowały kontrolę nad

prawidłowością wykorzystania środków Funduszu. Aktualnie pracownicy Oddziałów kończą sprawdzanie prawidłowości wykorzystywania środków przyznanych ok. 250 osobom w ramach programu „Wyszkolenie Twoją Szansą”. Generalnie należy ocenić (ze wstępnych informacji), że ta grupa osób, dzięki uzyskanym środkom uaktywniła się zawodowo, bądź wspomagają je one w procesie kształcenia.

W roku bieżącym Fundusz przeznaczać będzie środki na finansowanie kosztów tworzenia nowych stanowisk pracy i refundację wynagrodzeń osobom niepełnosprawnym, które znalazły w roku ubiegłym miejsca pracy, bądź znajdują ją w ramach umów podpisanych do końca stycznia br.

Ponadto w planie finansowym przewidziane zostały środki m.in. na:

- utrzymanie w zatrudnieniu ok. 15 tys. osób ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi

1:59

- dofinansowanie kosztów uczestnictwa w turnusach rehabilitacyjnych
- dofinansowanie oprocentowania kredytów bankowych zaciągniętych przez zakłady pracy chronionej
- finansowanie działalności warsztatów terapii zajęciowej
- dotacje dla organizacji pozarządowych, służby zdrowia i innych jednostek.

W dalszym ciągu koordynatorem akcji dofinansowania turnusów rehabilitacyjnych pozostanie ZUR-S w Katowicach, wspomagany przez 10 agend na terenie kraju.

Fundusz podpisał już z 14 Bankami (które oferowały najkorzystniejsze warunki) umowy na obsługę w roku bieżącym kredytów preferencyjnych, zaciąganych przez zakłady pracy.

Działania nowego Zarządu Funduszu i Rady Nadzorczej będą zmierzały do określenia z odpowiednim wyprzedzeniem kierunków wydatkowania środków Funduszu na kolejne lata i limitów finansowych na poszczególne zadania ustawowe. Plan finansowy na rok 1995, będzie opracowany w październiku 1994, w oparciu o takie procedury.

Przewiduje się, że wznowienie działań przez WOZiRON-y w zakresie podpisywania nowych umów na zadania ustawowe nastąpi nie wcześniej niż w II półroczu br. (październik).

Należy zwrócić uwagę, że możliwości finansowe PFRON uzależnione są od należytego wywiązywania się przez zakłady pracy z obowiązku wpłat na Fundusz.

Dużo zakładów pracy jest dłużnikami Funduszu, bądź wpłaca nieregularnie, dlatego też trudno jest precyzyjnie określić wielkość środków, jakie wpłyną w trakcie roku.

dr Jerzy Średnicki (Departament Orzecznictwa Lekarskiego ZUS)

Z uwarunkowań prawnych, dotyczących ubezpieczenia społecznego trzeba wyłączyć sprawy rolnictwa, związków przyczynowych z kombatanctwem oraz orzekanie do celów pozarentowych (zatrudnienia). Świadczenia muszą przysługiwać jedynie tym, którzy nie potrafią odzyskać zdolności do pracy po wszechstronnym procesie rehabilitacji i reorientacji zawodowej. Orzekanie odbywać się będzie nie na zasadzie kolegiatności, ale prawo do niego przysługiwać będzie lekarzom zaufania ZUS – oczywiście ich decyzje wsparte zostaną całym aparatem ekspertyz, zgodnie z życzeniami lekarza.

Finalne postanowienie dotyczyć będzie zatem stopnia niezdolności do dotychczas wykonywanego zawodu.

Osobny problem, niejako równoległy, ale także ważny to system certyfikatów niesprawności, związanych z podejmowaniem przez osoby niepełnosprawne zatrudnienia. Ustawodawcy twierdzą, że powinniśmy się w tym względzie kierować albo rozwiązaniami przedwojennymi, albo np. orzecznictwem wzorowanym na francuskim. A zatem osoba stojąca tym razem przed komisją – proponuje się przyznanie uprawnień WOZiRON-om określi stopień (procentowy) niezdolności do pracy. Będzie to badanie na wskroś interdyscyplinarne, dla przykładu: oprócz pełnego inwentarza skatalogowanych ubytków fizycznych w wypadku inwalidy narządu ruchu, będzie się brać pod uwagę jego miejsce zamieszkania.

Zniknie więc termin „żadna praca”, który dzisiaj z jednej strony jest zmartwieniem pracodawców, z drugiej rwących się do pracy inwalidów. Oczywiście zupełnie inaczej muszą być na tej płaszczyźnie rozwiązane sprawy pobierania renty i równoczesnego zatrudnienia, wskaźniki dla zakładów pracy chronionej itd. Chciałbym równocześnie podkreślić dwie bardzo ważne rzeczy: po pierwsze – dotychczasowe ustalenia, przyznane do tej pory grupie zachowują swoją ważność i po drugie, nowy system jest niezmiernie kosztowny dla budżetu państwa. Pomimo pozorowanej „ostrości orzekania” stwarza on osobom niepełnosprawnym więcej możliwości w zakresie rehabilitacji zawodowej i społecznej. Kraje o wielkiej kulturze prawnej, jak skandynawskie czy Niemcy, dochodziły do takich regulacji latami, angażując spore środki materialne. Zatem pomimo zmian w ubezpieczeniach społecznych radykalnej rewolucji się nie przewiduje.

mgr Teresa Sak (Radca Prawny w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej)

Nieprawidłowości przy zatrudnieniu osób niepełnosprawnych wynikające z niestosowania prawa w głównej mierze wynikają z łatwości tych pracowników oraz poszukiwania pracy za wszelką cenę. Kłopoty rozpoczynają się w momencie, gdy mamy do czynienia z pracą

na umowę zlecenie, zamiast stałego zajęcia, chociażby na części etatu.

Kolejnym błędem jest traktowanie jako nadrzędny akt prawny Kodeksu Pracy, a nie Ustawy z 9 maja 1991 roku. Tymczasem tam właśnie zawarte są – obowiązujące w stosunku do osób niepełnosprawnych dane, dotyczące czasu zatrudnienia, warunków, urlopów itd.

Przy pracy inwalidów w godzinach nadliczbowych nie wolno zapominać o uzyskaniu stałej lub czasowej akceptacji ze strony lekarza zakładowego lub lekarza ze specjalnością – rehabilitacja. Równocześnie powinno się prowadzić karty lub listy godzin nadliczbowych w rozbiu na poszczególnych pracowników, żadnemu z nich nie wolno przekroczyć rocznie 120 godzin.

mgr Jerzy Wróński (Dyrektor Zespołu Warunków Biura GUP)

Po wrywkowej kontroli w zakładach pracy chronionej zostało wyznaczonych na terenie całego kraju około 20 stałych inspektorów pracy, zajmujących się jedynie tymi zagadnieniami. Będą oni zarówno nadzorować przeprowadzane kontrole, jak też i wyciągać wnioski z dotychczasowej pracy PIP.

W ostatnim czasie przeprowadziliśmy 696 kontroli – w niektórych firmach kilkakrotnie. Sprawdzaliśmy zakłady ubiegające się o status pracy chronionej, jak i te, które już je posiadają. W 10 przypadkach odmówiliśmy przedsiębiorstwom pozytywnej oceny. Najczęstszymi wykroczeniami przeciwko bezpieczeństwu i higienie pracy były: brak wystarczającej powierzchni przypadającej na jednego zatrudnionego, zbyt niskie sklepienie (sufit), ułożenie stanowisk pracy w piwnicach lub garażach, brak naturalnego oświetlenia, wentylacji ogólnej i stanowiskowej. W 72 zakładach pracy chronionej stwierdzono naruszenie przepisów dotyczących zatrudnienia osób niepełnosprawnych (niezgodne z orzeczeniami KIZ-owskimi, udzielanie dodatkowych dni wolnych od pracy itd.). Kontrola potwierdziła opinię, mówiącą o tym, że wielokrotnie przekraczane są normy środowiskowe.

Państwowa Inspekcja Pracy postanowiła zaostrzyć normy dotyczące zatrudnienia osób niepełnosprawnych, a także usprawnić we wszystkich ośrodkach (nie tylko w dużych miastach, gdzie obsada pracujących inspektorów jest największa i posiadają oni spore kompetencje) metodologię nadzoru.

Znoszący mnie po raz dziesiąty po 28 schodach z pierwszego piętra przyjaciele (w zgłoszeniu, o naiwny doniosłem, że korzystam z wheelchair!) o mało co nie wykiprowali mnie pod nogi siedzącego w hallu buldoga. Obydwoje najedliśmy się strachu. Pies chyba mniejszego. Jednym słowem – samo życie.

Wojciech Tatarczuch

Pod honorowym protektora-tem Prezydenta miasta Bydgoszczy pana **Edwina Warczaka** Stowarzyszenie Sportowe dla Osób Upośledzonych Umysłowo „Olimpiady Specjalne – Polska” zorganizowało III Ogólnopolską Olimpiadę Specjalną.

Ceremonia otwarcia Olimpiady odbyła się na sztucznym lodowisku Ośrodka Sportów i Rekreacji „Torbyd” z istic olimpijską oprawą i rozmachem, a dokonał jej wicepremier **Aleksander Łuczak**. Podczas gdy

wbiegła sztafeta policjantów i żandarmerii wojskowej. Przy hymnie olimpiad **Wojtek Zygmunt** i były członek kadry narodowej **Piotr Panek** zapalają znicz olimpijski.

A potem grał zespół „Żuki”, szalały sztuczne ognie, zagrzewał Wojciech Owsiak. Mistrzowie jazdy figurowej na lodzie prezentowali przed publicznością, w tym gorąco kibicującą bydgoską młodzieżą, swoje umiejętności.

Historia Olimpiad Specjalnych datuje się od 1946 roku, kiedy to

III Ogólnopolska Zimowa Olimpiada Specjalna

sztafeta policjantów zmierzała do „Torbydu” ulicami Bydgoszczy z ogniem olimpijskim, w hali sportowej orkiestra Zespołu Szkół Elektronicznych witała zebranych gości i zawodników – 200 dzieci z osiemnastu województw i Czech. Flagi olimpijskie Olimpiad Specjalnych wwieźli na łyżwach **Piotr Cybula** – reprezentant Polski ma MŚ w Finlandii oraz **Jan Sylwestrzak** – były zawodnik a obecnie trener i koordynator Bydgoskiego Towarzystwa Hokejowego.

Wciągnięcia flagi dokonali uczestnicy ubiegłorocznej V Światowej Olimpiady Specjalnej w Austrii – **Jarosław Kalinowski**, **Mariola Tomsia**, **Tadeusz Zuchelkowski**, **Katarzyna Magdziak**. W niesłychanie serdeczny i komunikatywny sposób przemówił do zebranych zawodników prezydent miasta Bydgoszczy, następnie prezes Stowarzyszenia Olimpiad Specjalnych dr **Jerzy Tyczyński**.

Zawodnicy **Małgosia Królik**, **Andrzej Lange** i **Mirosław Lewicki** złożyli uroczystą przysięgę („Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swym wysiłku”), a na lodowisko

John Kennedy i jego małżonka ustanowili „Fundację na rzecz profilaktyki niedorozwojów, badania przyczyn i polepszenia kontaktów z niedorozwiniętymi”. Pierwsze Międzynarodowe Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych odbyły się w Chicago udowadniając wielką potrzebę międzynarodowych zawodów dla „specjalnych sportowców”. W 1988 roku ruch Special Olympics został oficjalnie uznany przez międzynarodowy Komitet Olimpijski, co pozwala na używanie symboli olimpijskich, a przede wszystkim świadczy o randze ruchu. W Polsce I Ogólnopolska Olimpiada Specjalna Letnia odbyła się w 1987 roku w Warszawie, inicjując oficjalną współpracę krajów Europy Wschodniej w ramach Special Olympics.

I Zimowa Olimpiada Specjalna odbyła się w 1988 roku w Nowym Targu. W 1990 roku zawiązało się Stowarzyszenie Sportowe dla Osób Upośledzonych Umysłowo „Olimpiady Specjalne – Polska”, które tak aktywnie działa na rzecz upowszechniania idei realizowania się przez sport osób niedorozwiniętych intelektualnie.

(WOJS)

Powrócili

20 marca witaliśmy powracających do kraju polskich sportowców biorących udział w VI Zimowych Igrzyskach w Lillehammer, które odbywały się w dniach 10–19 marca pod auspicjami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego.

Zawodnicy polscy startowali w konkurencjach biegowych i biathlonie (11 osób) oraz w konkurencjach zjazdowych (5 zawodników). Medalowy dorobek powiększyli Polacy o 10 medali (2 złote, 3 srebrne i 5 brązowych) i mogą się pochwalić obecnie 37 medalami. Z dziesięcioma medalami Polska została sklasyfikowana ostatecznie na 12 miejscu (na 24 kraje). W narciarstwie klasycznym ekipa nasza uzyskała 131 punktów plasując się na czwartym miejscu.

W narciarstwie biegowym medale zdobyli: **Marcin Kos** (dwa złote – na 10 km techniką dowolną i 20 km techniką klasyczną oraz srebrny na 5 km techniką klasyczną). Sukces zawdzięcza wytrwałym treningom. Latem i jesienią trenował na nartorolkach, dużo biegał w terenie, a – jak mówi – na nartach biega od dziecka. W swej sportowej karierze zdobył złoto i srebro w Innsbrucku oraz złoto i brąz w Albertville. **Jan Kołodziej** zajął drugie miejsce na 5 km techniką klasyczną (srebrny medal) i trzecie na 20 km (brązowy medal); **Piotr Sulkowski** otrzymał srebrny medal na 20 km techniką klasyczną, **Jerzy Szlęzak** trzy brązowe medale za biegi na dystansie 5, 10 i 20 kilometrów. Także **Zenona Baniewicz** wywalczyła brązowy medal w biegu techniką klasyczną na 15 km.

Gorzej może powiodło się narciarzom w zjeździe i biathlonie, jeśli sukces mierzyć medalami. W konkurencjach zjazdowych dzieli nas jednak od ekip z krajów zachodnich znaczny dystans, ponieważ w Polsce nie zawsze dopisują stosowne warunki pogodowe, a treningi odbywają się na ogólnie dostępnych trasach zjazdowych, ponieważ nie można ich wyłączyć z braku funduszy.

Kierownik ekipy – pani mgr **Krystyna Hady-Bartkowiak** z ogromnym uznaniem wyraża się o polskich zawodnikach. Słowa uznania kieruje również pod adresem gospodarzy, jak zwykle gościnnych i – co wydaje się zdumiewające – tak samo żywo zainteresowanych Paraolimpiadą.

z tarczą...

Wszystkie miejsca były wykupione, na mecze hokejowe trudno było się wcisnąć mimo stałej karty uczestnictwa. To ogromne zainteresowanie Paraolimpiadą po dopiero co zakończonych Igrzyskach Zimowych oddaje poziom kultury i sentymentu, jakim Norwegowie darzą sportowców. Stałym gościem Paraolimpiady była królowa Sonja, patronująca także Igrzyskom. Porywająca była postawa młodzieży z równym entuzjazmem kibicującej wszystkim ekipom. Tak więc nie tylko zawodnicy, ale i widzowie tworzyli tę wspaniałą atmosferę VI Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich. Wychodził dziennik „Para News”, który pod hasłem „No limits” informował o wydarzeniach sportowych i towarzyszących im imprezach.

Gratulując naszym sportowcom udanego udziału w olimpijskich zmaganiach życzymy im by duch walki z samym sobą, własnymi ograniczeniami nigdy ich nie opuszczał. Pokazali światu i polskiemu społeczeństwu, że ich możliwości są ogromne, godnie reprezentowali nasz kraj na tej wielkiej światowej imprezie – festiwalu sportu, kultury i młodości.

W najbliższym czasie polscy sportowcy niepełnosprawni zostaną przyjęci przez Prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, który wręczy im medale za wybitne osiągnięcia sportowe. Spodziewana jest wizyta u Premiera Rządu RP Waldemara Pawlaka oraz „rodzinne” spotkanie u Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych.

A potem – zgodnie z kalendarzem imprez sportowych – planowany jest udział polskich sportowców w Mistrzostwach Europy i Świata.

(WOJS)

8 kwietnia br. odbyło się w Urzędzie Rady Ministrów spotkanie niepełnosprawnych medalistów z Lillehammer – **Marcina Kosa, Jana Kołodzieja, Jerzego Szlęzaka, Piotra Sułkowskiego i Zenony Baniewicz** oraz trenera **Kazimierza Kałużnego** z premierem Waldemarem Pawlakiem, w obecności wicepremierów – panów Łuczaka i Cimoszewicza, pani Pełnomocnik – Grażyny Andrzejewskiej, przedstawicieli Urzędu Kultury Fizycznej – pana min. Paszczyka i dyrektora Departamentu Upowszechniania Kultury Fizycznej – pana Wysockańskiego oraz prezesa ZG „Start” – Witolda Dłuźniaka, szefa ekipy olimpijskiej.

Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze, przy konstruktywnej i fachowej wymianie poglądów odnośnie możliwości i perspektyw uprawiania sportu przez osoby niepełnosprawne oraz omówieniu przygotowań do kolejnych imprez międzynarodowych.

Jan Nowak (SSN Jelenia Góra)

TWÓRCZOŚĆ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

V WARSZTATY TWÓRCZE W REPTACH

Zakład Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów w Tarnowskich Górach wspomagany przez Wydział Edukacji i Kultury Urzędu Miejskiego w tymże mieście, organizują już po raz piąty Warsztaty Twórcze Młodzieży i Osób Niepełnosprawnych – REPTY '94.

Cele Warsztatów są takie jak w latach ubiegłych:

- wyszukanie osób niepełnosprawnych uzdolnionych artystycznie
- stworzenie warunków do wszechstronnego poznania technik plastycznych
- kształcenie pozytywnych odczuć estetycznych i rozwijanie zainteresowań
- wyzwalanie aktywności własnej i radości tworzenia.

V Warsztaty Twórcze REPTY '94 organizowane będą w okresie od 12 września do 1 października.

Zajęcia prowadzić będą plastycy profesjonalni.

Organizatorzy zapewniają zakwaterowanie i podstawowe materiały do pracy twórczej.

Uczestnicy pokrywają tylko koszty organizacyjne w wysokości około 600 tys. zł, które należy przywieźć ze sobą.

Zgłoszenia należy przysłać do 30 sierpnia, pod adres:

Zakład Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów

ul. Śniadeckiego 1

42-604 Tarnowskie Góry

Warsztaty Twórcze REPTY '94

Władysław Grzesica

SZANSA DLA UTALENTOWANYCH

Krajowe Centrum Kultury Polskiego Związku Niewidomych ogłasza konkurs na małą formę literacką. Organizatorzy zapraszają do udziału osoby niewidome i słabowidzące, piszące eseje, reportaże, pamiętniki, kroniki, opowiadania itp. Najlepsze prace zostaną nagrodzone i opublikowane w antologii polskich prozaików niewidomych, która ukaże się w druku pod koniec tego roku.

Twórczość literacka, będąca popularnym zamiłowaniem inwalidów wzroku, pomaga im w odnalezieniu swego miejsca w życiu i społeczeństwie. Prace można nadsyłać do dnia 30 czerwca br., pod adres: Wojewódzki Dom Kultury im. J. Piłsudskiego, KCK PZN, ul. ks. P. Ściegiennego 6, Kielce.

Henryk Szczepański

POLECAMY CZASOPISMA

Na rynku ukazały się nowe periodyki skierowane do osób niepełnosprawnych i ich przyjaciół. Są to miesięczniki: „Braterstwo” i „Tacy Sami”. Pierwszy zwraca uwagę swoją prostotą i przystępnością tematów, drugi kolorową szatą graficzną.

„Braterstwo” jest wydawane przez Młodzieżowe Stowarzyszenie Charytatywne w Jaworznie, ul. Grunwaldzka 223/9, a „Tacy Sami” przez „MEDYTEX” we Wrocławiu, ul. Powstańców Śl. 95.

Cieszymy się, że oferta wydawnicza dla osób niepełnosprawnych staje się coraz bogatsza, co świadczy o znacznym zaktywizowaniu się tego środowiska.

Życzymy obu Redakcjom powodzenia, a Czytelnikom udanej lektury.



REKRUTACJA NA STUDIA DZIENNE I ZAOCZNE W ROKU AKADEMICKIM 1994/95

NA KIERUNKI:

- ★ biologia
- ★ chemia
- ★ historia
- ★ pedagogika kulturalno-oświatowa
- ★ pedagogika opiekuńczo-wychowawcza
- ★ pedagogika – nauczanie początkowe
- ★ matematyka
- ★ rolnictwo
- ★ filologia polska

Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach, jako pierwsza w Polsce i do tej pory jedyna, od trzech lat realizuje program udostępniania studiów wyższych osobom niepełnosprawnym. Program ten ma na celu systemowe kształcenie na poziomie akademickim tej grupy młodzieży. Mamy ambicję tak przygotować bazę Uczelni i wyposażyć naszych studentów w nowoczesne specjalistyczne urządzenia techniczne, aby mogli kształcić się całkowicie samodzielnie, aby wystarczyły im tylko zdolności i praca.

10% limitu przyjęć na I rok studiów przeznaczona jest dla osób niepełnosprawnych.

Informacji o rekrutacji udzielają:

- Dział Dydaktyki WSRP (tel. 025 259-46)
- Pełnomocnik Rektora ds. Studiów Osób Niepełnosprawnych (tel. 025 284-11 w. 12)

08-110 Siedlce ul. 3 Maja 54

„...życie z dnia na dzień uczyło mnie czegoś nowego” – o książce „Dwie drogi” Janusza Boruckiego

Parę tygodni temu do naszej Redakcji, Fundacja Pomocy Niepełnosprawnym p.w. Św. Rodziny ze Szczecina przysłała książkę Janusza Boruckiego, prosząc o ewentualne zarekomendowanie jej w środowisku osób niepełnosprawnych.

Książka ta nie stanie się bestsellerem – to oczywiste. W warstwie warsztatowej zbyt niedoskonała – a szkoda, że nie popracowano bardziej nad jej stroną formalną, bo to książka mądra i wartościowa, wolna od nachalnego dydaktyzmu i cierpiętnictwa. Trudno mi określić jej formę. Ma pewne cechy pamiętnika, choć w rozumieniu powszechnym pamiętnikiem nie jest.

Jest to opowieść młodego człowieka, który po wypadku uczy się żyć ze swoim kalectwem. Zdany na pomoc innych przy

dzony z losem (...) Żyję troskami i radościami codziennego dnia (...) Myślę, że idę dobrą drogą...

I to jest ta druga droga Boruckiego.

To kalendarz zmagania, upadków, utraty nadziei i odzyskiwania wiary. To możliwa droga do uznania własnego losu, własnego człowieczeństwa. I nic tu nie znaczą niedoskonałości warsztatowe – to opowieść, która innym może pomóc w cierpieniu i odnalezieniu własnej drogi. I w tym zamyka się dobro i wielkość książki „Dwie drogi”.

Jej kolportażem – cena wraz z przesyłką 40 tys. zł – zajmuje się Fundacja Pomocy Niepełnosprawnym p.w. Świętej Rodziny, ul. Metalowa 23/5, skr. poczt. 26, 70-744 Szczecin.

★ ★ ★

Kiedy czytałam książkę Janusza Boruckiego „Dwie drogi”, przypomniałam sobie wspaniały list Anny Mirek z Krakowa

NIE WSZYSCY PRZECZYTALI

najdrobniejszych czynnościach poznaje ból nie tylko w wymiarze fizycznym. Doznaje bólu psychicznego, wątpliwość i sens swojego życia. Prawdziwie głęboka wiara dała mu siłę wytrwania. Nie ma w tej książce recepty na cud i nie ma też cudownego ozdrowienia – jest w niej wyznanie wiary. Nie tylko w Boga ale przede wszystkim w człowieka. *Poprzez cierpienie kształtują się nasze charaktery, wzbogacają nasze osobowości, ale poprzez cierpienie własnowolnie możemy wpaść w pułapkę egoizmu i egocentryzmu – z tym najtrudniej walczyć. Musi stawić czoła codzienności. Piszę dalej: jako kaleka wiem, że najbardziej bolesne dla ludzi podobnych do mnie jest litowanie się nad nami. Nie potrzebujemy litości, lecz dobrogo serca.*

Największa sztuka – zaakceptować siebie takim, jakim się jest. Życie na wózku ma swoje wartości – nie musi to być tylko cierpiętnicza vegetacja. Borucki relacjonuje wszystkie swoje doznania dość jednoznacznie. Nie dokonuje wiwisekcji, nie rozwodzi się nad stanami duszy – stwierdza, a raczej relacjonuje. Czasami są w tej książce wspaniałe fragmenty. Piszę jakby strzelał krótkimi seriami – było mi źle, śmierzdziało ode mnie jak z szamba. Tyleż dosadne, co wstrząsające – dla ludzi nieobitych z cierpieniem, potrzebne i kojące dla dotkniętych nieszczęściem. Na zakończenie stwierdza: *Zawsze uważamy, że cierpimy najgorzej. W ten sposób litujemy się nad sobą, lecz kiedy spojrzymy w twarz rzeczywistości i porównamy się z tymi, którzy cierpią bardziej, okazuje się, że za bardzo się pieścimy i narzekamy na swój los. Nie ma takiego człowieka, który potrafiłby dotrzeć do każdego (...) staram się żyć i nie poddawać się (...)* Jestem pogo-

zamieszczony w „Sami o sobie” nr 4/93. Sytuacja Anny jest bardzo podobna do autora omawianej powyżej książki. Ona również musiała zamieszkać ze starcami w Domu Opieki Społecznej. *Rósł we mnie bunt i żal do całego świata, z nieokreśloną istotą zwaną Bogiem na czele oraz do realnych istot czyli rodzeństwa. Dlaczego właśnie ja... – zwierza się autorka listu. Dużo upłynęło czasu zanim zrozumiała, że musi znaleźć sens swojego życia w sobie samej. Pomocą okazała się wiara. Otwierając się na Boga było dla mnie jasne, że muszę się też otworzyć na drugiego człowieka. Nie było to łatwe dla dziewczyny zamkniętej w sobie, w kręgu własnego cierpienia i nieszczęścia. Trzeba tylko wyjść z siebie i iść do ludzi (...) Nie ma człowieka tak biednego, by nie mógł innym czegoś dać. Ani tak bogatego, by nie mógł czegoś od innych przyjąć. Dzięki ludziom, którzy traktują Annę jak prawdziwego partnera – bardziej normalnie, niż ona samą siebie, mogła zwiedzić krakowskie Sukiennice i Kaplicę Sykstyńską, była na tatrzańskich szczytach i w rzymskich katakumbach, pływała po Gople i Wielkim Kanale w Wenecji. Jak to jest możliwe, skoro stwierdza, iż ma przeciętną rentę, groszowe oszczędności. Nie mam znajomych bogaczy, żadnych zapomóg nie dostaje. A stało się to wtedy, gdy zrozumiała, iż trzeba umieć dawać siebie i przyjmować innych.*

Na zakończenie autorka listu odpowiada na pytanie czy można być szczęśliwym na wózku bez rodziny? *Można jeśli to ciało jest kalekie, a nie dusza.*

Ta konkluzja niech będzie swoistym komentarzem do książki Janusza Boruckiego.

IKa

NAPISALI DO REDAKCJI

★ **Andrzej Jaworski** – prezes Zarządu S.I. „SILMET” w Złotowie, zdając relację z udziału w Paraolimpiadzie w Lillehammer pracownicy tej firmy – pani **KRYSTYNY JAGODZIŃSKIEJ**, której towarzyszyła niewielka grupka kibiców.

★ **Władysław Salik** – przewodniczący Zarządu Fundacji Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski Uzdolnionym Muzycznie z Wrocławia, przedstawiając interesujące działania i osiągnięcia tej organizacji.

★ **dr Bożena Stępnik-Świątek** – Pełnomocnik Rektora ds. Studentów Niepełnosprawnych Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. Bardzo szczegółowo przedstawiła działania tej Uczelni na rzecz udostępniania jej progów osobom niepełnosprawnym. Oferta podjęcia studiów w WSRP w Siedlcach, która przygotowała 10% miejsc dla niepełnosprawnych studentów, znajduje się w tym numerze „NS”, na str. 18.

Przedstawione interesujące listy i tematy będziemy prezentować i rozwijać w naszych najbliższych numerach.

ROZWÓJ I EKSPANSJA „MIESZKA”

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Mieszko” w Raciborzu były gospodarzem spotkania z dziennikarzami, które odbyło się 22 marca br. W programie była szeroka informacja o zakładzie, zwiedzanie stanowisk pracy, a także degustacja wyrobów cukierniczych produkowanych w tym zakładzie.

Prezes Zarządu **Andrzej Gajdziński** zapoznał zaproszonych gości z działalnością firmy, której tradycja sięga 1950 roku. ZPC „Mieszko” jest spółką, która powstała z porozumienia Spółdzielni Inwalidów „Raciborzanka” i prywatnej firmy „Expand” z Jastrzębia-Zdroju. Działając dalej jako zakład pracy chronionej udało się nie tylko zachować ale i stworzyć nowe miejsca pracy dla szerokiej grupy osób niepełnosprawnych.

Ponadto „Mieszko” dzierżawi od zarządcy komisarycznego ZPC „Ślązak” w Raciborzu (przedsiębiorstwo państwowe) obiekty i maszyny, zatrudniając także w całości jego załogę liczącą ok. 120 osób. Umowa dzierżawy została podpisana na trzy lata.

Dla poprawienia warunków pracy zatrudnionych osób oraz polepszenia jakości produkowanych wyrobów zmodernizowano zakład. Na zakup nowoczesnych linii produkcyjnych, maszyn i urządzeń firma zainwestowała ok. 20 mld zł.

W efekcie tych działań, od dwóch lat zakład pracuje bez postojów technologicznych, a produkcja wyrobów cukierniczych, które sprzedawane są poprzez sieć hurtowni patronackich na terenie całego kraju, wzrosła trzykrotnie.

ZPC „Mieszko” chce nie tylko zaiskrzyć na rynku jako nowoczesny zakład pracy chronionej, ale także zapewnić zatrudnienie i rehabilitację wielu osobom niepełnosprawnym wykorzystując ich kwalifikacje i możliwości zawodowe.

I to im się udaje.

Marek Bobowicz

WALNE ZGROMADZENIE KATOWICKIEGO ZUR-S

Jeszcze w marcu br. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Zakładu Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych w Katowicach, które wysoko oceniło działalność Zakładu w 1993 roku. Działalność ta nakierowana była głównie na pomoc nie tylko członkowskim zakładom pracy chronionej, również innym środowiskom osób niepełnosprawnych i organizacjom pracującym na ich rzecz.

Przyjęto sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z rocznej działalności, zatwierdzono sprawozdanie finansowe, udzielono absolutorium członkom Zarządu ZUR-S oraz zatwierdzono kierunki jego rozwoju w 1994 roku.

(rhr)

Od Redakcji

W poprzednim numerze „NS” (Nr 3/50) nie podaliśmy nazwiska fotografa – autorki serwisu fotograficznego z Mistrzostw Polski Inwalidów w Narciarstwie Klasycznym w Szklarskiej Porębie. Była nią Pani **Aleksandra Iwanicka**, którą serdecznie przepraszamy za niezamierzone pominięcie Jej nazwiska.

KOMPUTER OKIEŁZNANY A SCHODY SZCZERZĄ KŁY

– Gdy komputer stanął na moim biurku ogarnął mnie lęk – mówi katowiczaniec **Czesław Kordon** – kiedy opanowałem podstawy i poczułem się swobodnie w jego towarzystwie wprawił mnie w zachwyt i zdumienie. Nie mogę się naziwić ogromowi jego wnętrza. Jestem oszołomiony trudną do przeliczenia ilością tekstów, rysunków, obrazów, instrukcji i najrozmaitszych poleceń, które mieszczą się w tak niewielkim urządzeniu.

Czasem myślę o nim jak o istocie metafizycznej. Dzięki niej i w jej otchłaniach istnieje potężna księga, dajmy na to wielka jak 20 opasłych inkunabułów. Wystarczy jedno naciśnięcie klawisza i już jej nie ma. Gdyby ktoś chciał spalić tyle książek pozostałyby po nich ogień, dym i popiół. Komputerowe zaklęcie „delete” unicestwia twory komputera nie pozostawiając nawet zapachu. Potrafi być nie tylko katem doskonałym ale także błyskawicznym i nieomylnym stwórcą.

Od wielu lat snują mi się po głowie pomysły plastyczne i pragnienie rysowania. Schorowane dłonie i ramiona dyskwalifikują mnie jako grafika. Nie stać mnie na precyzję i rozmach. Dopiero komputer i jego programy dały mi szansę swobodnego modelowania przestrzeni, kształtu i koloru. Teraz wszystkie tęsknoty plastyczne, których nie byłem w stanie nikomu unaocznić, mogę uzewnętrznić w całej okazałości. Dopiero on zastąpił mi pędzel, kredkę i ołówek.

Marzę o specjalnym programie do obróbki fotografii. Dzięki niemu będę mógł powrócić do innej mojej pasji, z którą musiałem się rozstać ze względu na zdrowie. Program zwany „Photostyler” zastępuje do-

skonałe laboratorium fotograficzne. Pozwala na prawie cudowną obróbkę pozytywu i negatywu. Można retuszować, kadrować i montować. Do tych magicznych transformacji wystarczy niewielka klawiatura i pokrętło zwane „myszą”.

Swobodnemu uprawianiu miłości do fotografii stają jeszcze na przeszkodzie bariery architektoniczne. Wózek inwalidzki, bez którego nie mogę opuścić domu nie chce się sam przemieszczać po schodach. Chodniki i ulice z wysokimi krawężnikami nie zachęcają do poróży. Krewni i znajomi nie zawsze mają czas i ochotę.

Na szczęście w moim archiwum zgromadziłem spore ilości filmów i fotografów, które wykonywałem dawniej, gdy miałem nieco lepszą kondycję.

Moje swobody zostały ograniczone przed 15 laty przez administrację domu, w którym mieszkam. Przebudowano windę w ten sposób, że zlikwidowano przystanek na poziomie piwnicy, który był jedynym umożliwiającym swobodny wyjazd na podwórze. Nikt nie przejmował się moimi protestami. Dość brutalnie zostałem „zapidłowany”, a rodzina skazana na ręczny transport moich kilkudziesięciu kilogramów.

Marzymy o zamontowaniu podnośnika. Tak zwana dusza klatki schodowej ma odpowiednie gabaryty. Czynię starania. Liczę na pomoc Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Wiążę z nim duże nadzieje. Nie zawsze spotykam się ze zrozumieniem.

Henryk Szczepański

TORUŃSKI WOZIRON – DANE PODSTAWOWE

- ★ Stan zarejestrowanych osób niepełnosprawnych w woj. toruńskim na koniec 1993 roku wynosił 1294, w tym 516 kobiet.
- ★ Mimo wzrostu tej ilości bezrobocie w środowisku osób niepełnosprawnych wynosi – w stosunku do osób zdrowych – tylko 1,9%.
- ★ W 1993 roku podpisano 557 porozumień na stworzenie 1334 stanowisk pracy, z czego do końca roku zrefundowano koszty utworzenia 966 stanowisk.
- ★ Na powyższy cel wydatkowano kwotę 89.087 mln zł, plus 15.240 mln zł to refundacja płac i kosztów świadczeń społecznych pracowników zatrudnionych na tych stanowiskach.
- ★ Udzielono 105 pożyczek na łączną kwotę 8.744 mln zł, na rozpoczęcie przez osoby niepełnosprawne własnej działalności gospodarczej. Podjęły ją one głównie w dziedzinie handlu (59), usług (32) i produkcji (15).
- ★ Na likwidację barier architektonicznych w Toruńskim wydatkowano kwotę 14,5 mld zł; podpisano z jednostkami realizującymi to 34 umowy. Są to głównie ciągi piesze (w tym 24 skrzyżowania wyposażono w dodatkową sygnalizację akustyczną) i obiekty użyteczności publicznej. Był wśród nich m.in. Rejonowy Urząd Pracy w Golubiu-Dobrzyniu, gdzie na potrzeby służb zatrudnienia zakupiono nowy obiekt, wykonano doń podjazd i całkowicie zlikwidowano bariery architektoniczne. Szkoleniu mającemu na celu uzyskanie poszukiwanych przez pracodawców kwalifikacji poddano relatywnie niewiele, bo 94 osoby niepełnosprawne. W Toruniu nie chcą uprawiać „sztuki dla sztuki”. Były to przede wszystkim kursy komputerowe, a – zgodnie z przyjętymi założeniami – wszystkie przeszkolone osoby znalazły zatrudnienie.
- ★ W Toruńskim funkcjonują dwa warsztaty terapii zajęciowej prowadzone przez Fundację Brata Alberta, które obejmują swoim działaniem 56 osób. Potrzeby są znacznie większe, cztery kolejne wnioski na ich utworzenie i preliminarze finansowe zostały już przesłane do PFRON.
- ★ Do lipca 1993 roku dofinansowano zakupy sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego o wartości 129 mln zł, następnie służba zdrowia województwa otrzymała na ten cel 3.334 mln zł.
- ★ 4.659 mln zł to kwota wydana na budowę, modernizację i wyposażenie obiektów służących rehabilitacji (m.in. dokończenie budowy sali gimnastycznej i basenu w Szkole Specjalnej nr 19 w Toruniu oraz dokończenie budowy i wyposażenia Miejskiego Ośrodka Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży tamże).



ILOŚĆ BEZROBOTNYCH I NOWYCH STANOWISK PRACY ROSNĄ RÓWNOLEGLE

Jestem reprezentantem instytucji rządowej – rozpoczął swą wypowiedź mgr Jerzy Blok, szef toruńskiego WOZIRON. – Podstawowym elementem polityki społecznej państwa wobec osób niepełnosprawnych jest stworzenie warunków na rzecz równości szans tej grupy z pozostałą częścią społeczeństwa. Próbą systemowego podejścia do tych problemów było uchwalenie w 1991 roku przez sejm uchwały o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Z perspektywy ponad dwóch lat jej funkcjonowania widzimy, że nie jest ona doskonała, jednak jej niewątpliwym osiągnięciem było utworzenie na szczeblu centralnym urzędu Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, próba systemowego podejścia do aktywnych form likwidowania bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych i przeciwdziałania mu. Jej bardzo pozytywny element to nałożenie na zakłady pracy obowiązku zatrudniania osób niepełnosprawnych i stworzenie Funduszu Rehabilitacji, który umożliwia finansowanie tej aktywizacji zawodowej.

Jeśli w ogóle ustawę tę powinno się nowelizować, to – zdaniem pana Bloka – tylko w dostępności dzieci niepełnosprawnych do możliwości korzystania z PFRON, ustawa bowiem „zbyt wybiórczo” traktuje osoby niepełnosprawne.

Okolo połowy bezrobotnych osób niepełnosprawnych jest zarejestrowanych w samym Toruniu, reszta w pozostałych sześciu Rejonowych Urzędach Pracy. Co prawda ich ilość wyrażona w cyfrach bezwzględnych rośnie, równoległe rośnie jednak ilość tworzonych dla nich stanowisk pracy.

Wśród wielu prac podjętych celem likwidacji barier architektonicznych nie znalazła się – niestety – siedziba Woj. Urzędu Pracy i WOZIRON, do której prowadzi (przynajmniej tak było w lutym) błotnista droga. Budynek ten nie ma uregulowanych praw własnościowych i urzędy te przewidują jego opuszczenie. Niedawno oddano natomiast monumentalny podjazd i zmodernizowano wejście do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, przystosowując je dla potrzeb osób z dysfunkcją narządu ruchu. Niepełnosprawnym trudno zatem dostać się do WOZIRON, mogą natomiast – przynajmniej teoretycznie – dotrzeć przed oblicze toruńskiego wojewody. Nie jestem natomiast przekonany czy będzie to stanowiło dla nich wystarczające źródło satysfakcji.

W najbliższej przyszłości MPK w Toruniu ma otrzymać 10 autobusów „Jelcz” dostosowanych do transportu osób niepełnosprawnych, będą również cztery mikrobusy funkcjonujące w systemie radio-taxi w Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego.

Jako główny mankament funkcjonowania swojego Ośrodka pan Blok uznał nazbyt szczupłą obsadę kadrową. Siedem i pół etatu – przy tej ilości zawartych porozumień, udzielonych kredytów i całego zakresu działania, to stanowczo za mało. Jednak tylko tyle przeznaczili decydenci WOZIRON-owi z limitu 11 etatów, które przyznano centralnie na realizację ustawy o rehabilitacji w Toruniu. Nie chciałbym komentować tego faktu.

Oprac. Ryszard RZEBKO





mieć weksle), bo zachodni kooperanci mają zaufanie do szefa – oni po prostu stawiają na człowieka. Prezes Bielecki rzeczowo opowiada o swojej firmie.

Obecnie ma 200 pracowników, trudny okres przełomu lat 80/90 przetrwali dokonując koniecznych redukcji zatrudnienia – głównie ludzi nie posiadających grupy inwalidzkiej. W zakładzie 70% załogi to osoby niepełnosprawne, w tym z I i II grupą jest 11%. Za 1993 rok

cyjnym, nowoczesnym zakładem pracy.

Dlatego przede wszystkim muszą wyremontować swoje pomieszczenia. Samo ogrzewanie będzie kosztowało około 2 mld, ale wiele potrafią zrobić sami, własnymi siłami i dla własnych potrzeb. Mają np. zgrzewarkę własnej konstrukcji, również z własnych funduszy postawili nową halę, w której pracuje nowa drukarka, odnowili inną,

Toruńskie „Odrodzenie”

WYTRWAŁA PRACA I DALEKOSIĘŻNE

Współdzielni „Odrodzenie” wita nas uśmiechnięty prezes Witold Bielecki. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że znamy się już od kołyski – a przecież widzimy się po raz pierwszy w życiu. Niektórzy ludzie mają w sobie coś tak ujmującego w byciu i zachowaniu, że wszystko przy nich staje się proste i łatwe. Nic dziwnego, że zachodnie firmy, z którymi współpracują są skłonne rozpiścić spółdzielni na raty zakup nowych i nowoczesnych maszyn (nawet bez potwierdzenia banku mogą

uzyskali około 2 mld zysku. Mają kontakty handlowe z Białorusią – eksport wyrobów wyniósł za 1993 r. około 1 mld. Spółdzielnia od 4 lat intensywnie się modernizuje. Za 12 mld kupili m.in. maszynę drukarską – automat. Tempo i precyzja wykonania opakowań jest bardziej niż satysfakcjonująca. Przydałoby się drugie 12 mld – mówi prezes Bielecki – moglibyśmy się całkowicie zmodernizować. Dzisiaj rynek dyktuje ceny, żeby się z nami liczone musimy być konkuren-

gdzie zgrzewają folie. Widać, że wiele się tutaj dzieje, że nabierają rozpędu. W ramach modernizacji remontują plac spółdzielni. 60% kosztów pokrył WOZIRON przekazując środki na likwidację barier architektonicznych, a 40% kosztów remontu ponosi spółdzielnia.

Zwiedzamy działy spółdzielni i wszędzie znajdujemy coś nowego. Mają bardzo dobrze wyposażoną przychodnię rehabilitacyjną, która świadczy również usługi na zewnątrz, także dla kilku firm. Wykupują leki dla pracowników potrzebujących ich na stałe leczenie. Propagują ideę aktywnego wypoczynku. Coraz bardziej i chętniej garną się ludzie nawet z dużymi dysfunkcjami na turnusy rehabilitacyjne organizowane przez Fundację Ducha. Jest to swoista forma sponsorowania tej Fundacji. Pomagają też uczniom Szkoły Specjalnej Nr 19 placąc za ich obiady i obdarowując ich tornistrami własnego wyrobu. I to się chyba nazywa „widzieć dalej własnego nosa”. Tak to przynajmniej ja oceniam. Mając tak duże potrzeby nie zapominają o innych potrzebujących.



Zdjęcia:

●
INA-PRESS

●
SPÓŁDZIELNIA
„ODRODZENIE”
TORUŃ





PLANY

Nie mogą pomagać wielu, ale o tych „swoich” podopiecznych nie zapominają nigdy.

Poszukując wciąż nowych rozwiązań. Mają ciekawe wzory tornistrów dla dzieci, plecaków i toreb turystycznych z importowanych surowców syntetycznych. Produkują również torby, pasy, pokrowce na broń i inne oprzyrządowanie dla myśliwych. W dziale sprzedaży odnajdujemy pełną ofertę.

Kaletnictwo stanowi 10% ogólnej produkcji. Ogromną konkurencję stanowią prywatne zakłady i tani eksport z Dalekiego Wschodu.

Podstawowa produkcja (90%) to jednak opakowania z folii z nadrukiem fleksograficznym do 6 kolorów, głównie na folii PE. Poza tym mają możliwość nadruku na innych podłożach – papier, folia metalizowana. Łączna sprzedaż za rok 1993 wyniosła ponad 40 mld zł. W tymże roku stworzono 10 nowych stanowisk pracy refundowanych przez WOZIRON. W 1994 – do lutego już było następne – jedenaste. W 1991 roku uzyskali z PFRON kredyt na 7,5 mld – umowa z PFRON ma numer 1. Dwie niedawno zakupione wyłaczarki do folii są tak energooszczędne, że robią 3 razy więcej i o 1/3 taniej niż stare maszyny. Gdyby mieli 10–15 mld mogliby zakupić nowe automaty i wyłaczarki. Byłby wtedy inny, bardziej korzystny rozkład kosztów i można by obniżyć cenę, bo koszty wciąż rosną, a pracownicy nie są jeszcze w pełni wydajni. Błyskawicznie rośnie również konkurencja, która stosuje dumpingowe ceny, później je wyrównując. W „Odrodzeniu” starają się wszystko robić u siebie – projekty, wyciągi, płyty. W końcu klient nie musi się znać na poligrafii, składa konkretne zamówienie i nie interesują go etapy pośrednie lecz efekt końcowy. W związku ze zmianą technologii odnotowali ogromny postęp jakościowy nadruku, czyli pełny sukces efektu końcowego swojego wyrobu.

Wciąż się musimy uczyć – mówi prezes Bielecki – i to w bardzo dużym tempie. W firmach państwowych dużo nadruków na opakowaniach robi się we Włoszech, bo przyjemnie się jeździ do Włoch – prawda? – konkluduje.

Wyczuwa się tutaj tempo i wzmożoną pracę. Ten zakład drga i żyje na dużych obrotach.

Iwona KUCHARSKA

POD PATRONATEM MISTRZA KILIŃSKIEGO

Kończymy naszą bytność w Toruniu wizytą w spółdzielni im. Jana Kilińskiego. Spieszymy się, mamy bardzo mało czasu, a chcemy przecież dużo zobaczyć. Ta spółdzielnia powstała w 1950 roku, założona przez inwalidów wojennych. W 1958 nastąpił podział na 3 zakłady: Chemiczną Spółdzielnię Pracy, Handlową S.I., spółdzielnię im. Jana Kilińskiego. W 1980 roku etapami rozpoczęto budowę nowej siedziby spółdzielni na dużym terenie przy ul. Poznańskiej.

Przy ulicy Jęczmiennej zaadaptowano budynek po byłej fabryce mebli. Uruchomiono windę, zbudowano podjazdy. Po wyremontowaniu umieszczono w nim szwalnię. Szyje się tam ubrania robocze, rękawice i koszule robocze.

W 1990 r. zakończono budowę dwóch nowych hal produkcyjnych i budynku biurowo-rehabilitacyjnego, przy ulicy Poznańskiej, gdzie pracownicy zajmują się produkcją obuwia roboczego, siodełek rowerowych dla bydgoskiego „ROMET”-u.

Średnia płaca w spółdzielni wynosi powyżej 4 mln. 68% załogi stanowią osoby niepełnosprawne, w tym 12–14% z I i II

(ciąg dalszy na str. 24)



POD PATRONATEM MISTRZA KILIŃSKIEGO

grupą. W wyniku redukcji zatrudnienia z 400 pracowników jest 320, bo zlikwidowano nakładztwo. Nie było zwolnień grupowych, a nakładcom zaproponowano zatrudnienie w zakładzie zwartym. Nie planują tworzenia nowych stanowisk pracy, więc nie brali żadnych refundacji z WOZiRON. Jedynie uzyskali z PFRON-u 2 mld na zakup maszyn, które systematycznie wymieniają na nowe.

W zasadzie nie mamy kłopotów ze zbytem własnych wyrobów – mój dział marketingu sprzeda wszystko i wszędzie – z uśmiechem stwierdza prezes Mirosław Kilian. – Poza tym wciąż modernizujemy nasz zakład, przeznaczaliśmy 800 mln na nowe maszyny, mamy całkowicie nowy tabor samochodowy. Dotychczas spółdzielnia miała dość duży zysk – w 1993 roku około 8 mld, a sprzedaż na kwotę około 54 mld.

Mogą sobie pozwolić na wiele, pomagają pracownikom w zakupie sprzętu ortopedycznego, samochodów i lekarstw. Mają bardzo dobrze wyposażoną przychodnię rehabilitacyjną: ortopeda, poradnia okulistyczna, stomatologiczna, internista, fizykoterapeuta (mgr rehabilitacji ruchowej).

Spółdzielnia ma również swoje przedstawicielstwo w Petersburgu – wspólne rosyjsko-polskie. Weszli w tę spółkę w 1991 roku. Jest to joint-venture rosyjskiej firmy „KARD” i łódzkiego „STOMILU”, z którym kooperuje spółdzielnia Kilińskiego.



Jest to nasz przyczółek na Wschód – żartuje prezes Kilian. Wnieśli w aportie linie do biegnikowania opon, a kooperant robi dla nich podeszwy gumowe (taniej niż w Polsce o 4 tys. na parze).

Wśród dłużników „Kilińskiego” jest m.in. „ROMET” na sumę 1 mld, cementownia „Kujawy” winna jest 700 mln, 400 mln zalega im FSC w Lublinie. Globalnie należności sięgają już 8 mld.

Prezes Mirosław Kilian mówi w sposób bardzo dystyngowany i na ogromnym luzie. Jest to „niespotkanie spokojny człowiek”, jasny i uśmiechnięty.

Wokół uderza przestrożność i świetna organizacja całego zakładu. Widzieliśmy już wiele firm, pod różnymi szyldami i z różnymi aspiracjami. Nigdy nie widzieliśmy tak pięknych kwiatów, które zmieniają oblicze korytarzy. Olbrzymia palma,



która niedługo sięgnie dachu, otoczona ogromnymi donicami z jakimiś zielonymi zawojami aż wydawałoby się zaprasza kuszącymi słowami mistrza Jana z Czarnolasu: „Gościu siądź pod mym liściem a odpocznij sobie”. To absolutny ewenement i pełne zaskoczenie dla każdego odwiedzającego ten zakład. Kwiaty zresztą są wszędzie i widać, że pielęgnują je fachowe ręce. Warto o to dbać. Może to właśnie one nastrajają tak spokojnie i przyjaźnie?

Prezes Kilian jest do końca niezwykle wyluzowany i serdeczny. Chcielibyśmy zapytać o problemy, trudności – ale on wyprzedza nas stwierdzeniem, że spółdzielnia prosperuje bardzo dobrze. Było już późno, ale chciano nam pokazać trochę swojej produkcji. Przemile panie w jednym z pomieszczeń posiedziały przy maszynach, abyśmy mogli zobaczyć choć jeden z elementów ciągu produkcyjnego. Zaprezentowana maszyna była rzeczywiście zmyślna. Człowiek jedynie nadzoruje jej czynności, pilnuje prawidłowości wykonywania określonych elementów.

„Kiliński” produkując niezłe wyroby – o czym świadczy choćby brak kłopotów z ich zbytem – daje poczucie bezpieczeństwa i stabilności życiowej swojej załodze. Klarowność jego sytuacji gospodarczej odcina się wyraźnym, jasnym punktem na tle wielu innych spółdzielni inwalidów, które – ciągle jeszcze zbyt często na chybił trafił – poszukują swojego miejsca w gospodarce rynkowej.

Iwona KUCHARSKA

BIULETYN INFORMACYJNY

Prezydium Rady Izby

Kolejne – tym razem wyjazdowe Prezydium Rady KIG-R odbyło się w Poznaniu 13 kwietnia br., w trakcie i na terenie MTP, na których odbywały się targowe edycje „Domexpo–Wiosna '94” i „Meble '94”. Brali w nich udział członkowie naszej Izby i inne, niezrzeszone zakłady pracy chronionej.

Fotoreportaż z tych imprez Redakcja „Naszych Spraw” – z którą stale współpracujemy przy redagowaniu i wydawaniu naszego Biuletynu – obiecała zamieścić w następnym numerze.

Porządek tego posiedzenia był następujący:

- ★ Przedstawienie i rekomendacja przez prezesa KIG-R kandydatury na stanowisko nowego Dyrektora Generalnego Izby – po wyrażeniu zgody na przejście Leszka Dudy do firmy NORMIKO-HOLDING – spółki

SPRAWY BIEŻĄCE

Jerzy Modrzejewski prezes KIG-R zaprezentował aktualną sytuację, która przedstawiana jest przez mass media, a dotyczy osób niepełnosprawnych, proponowanych nowych działań PFRON w szczególności. Nadal trwa – nazywając rzeczy po imieniu – walka o podział środków Funduszu na poszczególne cele i środowiska osób niepełnosprawnych – co dla nich samych rokuje jak najgorzej. Wszelkie plany i projekty rzeczywistej działalności leżą w szufladach i czekają lepszych (!) czasów, wiele poważnych przedsięwzięć jest zablokowanych. Zarząd i Rada PFRON w zbyt dużym stopniu skupiają się na odpiernianiu nieustannych, jednak najczęściej całkowicie nieodpowiedzialnych ataków pewnych niewielkich, nadmiernie roszczeniowo nastawionych organizacji reprezentujących znikomą ilość osób niepełnosprawnych. Chciałyby one decydować o kierunkach podziału środków Funduszu, o obsadzie stano-

mający na celu promocję i sprzedaż wyrobów i usług zakładów pracy chronionej, uzany został przez członków Prezydium Rady KIG-R za stawiający zbyt wysokie wymagania finansowe jego uczestnikom, a dający zbyt małe gwarancje powodzenia przedsięwzięcia.

Po dyskusji odrzucono zatem możliwość uczestnictwa w nim członków Izby uznając, iż przy tak dużym, a nawet zdecydowanie mniejszym zaangażowaniu środków potrafią one zorganizować kilka własnych ekspozytur, m.in. na tzw. Ścianie Wschodniej i w Łodzi. Również koszt uczestnictwa zakładów pracy chronionej w już działających i sprawdzonych stałych wystawach o charakterze promocyjno-handlowym byłby niższy, niż proponowany przez HLS.

NOWELIZACJA USTAWY

o zatrudnianiu i rehabilitacji jest tematem dyżurnym, którym zajmuje się Izba, co – przy pełnej świadomości jej niedomogów – nie ozna-

NOWE INTENSYWNE PRACE I INICJATYWY

PFRON. Kandydatem jest Marian Leszczyński – wszechstronnie wykształcony ekonomista, wywodzący się z białostockiego środowiska pracodawców osób niepełnosprawnych. Jego kandydaturę musi zaakceptować Rada.

- ★ Sprawy bieżące.
- ★ Spotkanie reprezentantów zakładów pracy chronionej w warszawskiej „Skarpie” – informacje, przygotowania.
- ★ Ustosunkowanie się do propozycji firmy HLS (pana Szczerby) odnośnie stworzenia wspólnej organizacji promocyjno-handlowej zakładów pracy chronionej.
- ★ Stosunek KIG-R do projektowanej nowelizacji Ustawy.
- ★ Wnioski wynikające z wizyty w Chinach.
- ★ Projekt porozumienia i wspólnych działań gospodarczych zakładów pracy chronionej w branży cukierniczej.
- ★ Projekt i program cyklicznych spotkań członków Izby.
- ★ Działalność informacyjno-wydawnicza KIG-R.
- ★ Kontakt z włoską firmą „Olivetti”, który zaczyna mieć wymiar konkretny. Jest on jeszcze w trakcie negocjacji, wszystko wskazuje na to, iż doprowadzi do montażu przez zakłady pracy chronionej około 70 tys. kas elektronicznych z wbudowanym modułem fiskalnym. Zakłady te w porozumieniu z innymi kontrahentami będą zajmowały się również sprzedażą i serwisem tych kas.
- ★ Problematyka szkoleń kadry i innych służb zakładów pracy chronionej (ostateczne decyzje odłożono).
- ★ Propozycja powołania przy KIG-R i KZRSiSN wspólnego zespołu, który miałby za zadanie opracowanie kryteriów przyznawania przez PFRON pożyczek i kredytów dla zakładów pracy chronionej.
- ★ Bieżące sprawy organizacyjne i porządkowe.

wisk i wielu innych sprawach. Ponieważ w niedalekiej przeszłości mieliśmy przykłady, jakie nieprzemysłane programy mogą być realizowane i jak bardzo środki PFRON mogą być marnotrawione, powinniśmy nie tylko jako KIG-R, ale wszyscy pracodawcy zdecydowanie przeciwstawić się tym tendencjom.

Tymczasem polemika z tymi organizacjami, które nadal – tym razem już nie na łamach prasy centralnej, lecz terenowej – nie zaprzestają swych ataków, zajmuje – nad czym ubolewamy – wiele czasu. Dalej w tych warunkach nie da się pracować i realizować celów wytyczonych w ustawie o zatrudnianiu i rehabilitacji.

PRZYGOTOWANIA DO SPOTKANIA PRZEDSTAWICIELI ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ W KINIE „SKARPA”

Z tych m.in. przyczyn zwołano spotkanie pracodawców osób niepełnosprawnych na dzień 20 kwietnia br. w Warszawie (patrz informacja na stronie IV Biuletynu). Ustalono, iż należy dokonać na nim oceny funkcjonowania ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji, ocenić działania Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych i Zarządu PFRON, wyrazić własną opinię o priorytetowych kierunkach wydatkowania jego środków, odcinając się przy tym od wszelkich nieodpowiedzialnych – a głośno wykrzykiwanych – żądań.

Uznano, że, iż byłoby sprawą ze wszech miar pożądaną, by na spotkaniu tym powstało porozumienie wszystkich reprezentantów pracodawców, organ taki – wyposażony głównie w funkcje konsultacyjno-reprezentacyjne, umożliwiłby „mówienie przez pracodawców własnym głosem”.

PROGRAM „PLUS”

opracowany i zaproponowany Izbie do realizacji przez firmę HLS (dawnie Modo-Poland),

cza, że będzie za nią optować. Generalnie członkowie KIG-R stoją na stanowisku, że nie powinno „majstrować się” przy tym unikalnym w naszym prawodawstwie akcie legislacyjnym. Dominuje obawa, że wszelkie, nawet niewielkie, tzw. korekty wprowadzone do jej tekstu zasadniczego, dokonane nawet bez zlej woli, natomiast przez osoby niekoniecznie mające świadomość ich skutków ekonomicznych i społecznych, to zbyt wielkie ryzyko. W konsekwencji może ono doprowadzić do wypaczenia istoty Ustawy.

Niezależnie od tych obaw powołano – już wcześniej – Komisję Specjalną KIG-R do opracowania pełnego i kompletnego projektu nowelizacyjnego. Gdyby okazało się, iż jest ona nieuniękniona, Izba będzie twardo stała na gruncie tego dokumentu, którego końcowa wersja ma być opracowana do 29 kwietnia br.

CHIŃSKA WIZYTA

w której udział brali m.in. członkowie KIG-R pozwala wyciągnąć na gorąco jeden podstawowy wniosek: to rynek niesłychanie chłonny, na którym można „ulokować” nasze produkty. Bardzo korzystnie można też zakupywać chińskie surowce, choćby dla branży cukierniczej: ziarno kakaowe, orzechy archaidowe i laskowe, inne surowce. W tym celu należałoby zawiązać szybko joint-venture z tamtejszym podmiotem, który ma pełne rozeznanie w potrzebach i możliwościach chińskiego rynku. Izba jest tu otwarta na wszelkie propozycje.

BRANŻA CUKIERNICZA

jest właśnie w naturalny sposób najbardziej predystynowana do udziału w tym przedsięwzięciu. Niestety krajowe zakłady pracy chronionej – mimo stosunkowo dużego potencjału

(ciąg dalszy na str. II)

Prezydium Rady Izby

(dokończenie ze str. 1)

gospodarczego, który reprezentują – działają jeszcze ciągle indywidualnie. Projekt porozumienia branżowego w tej dziedzinie jest w opracowaniu, konkretne wspólne działania ma do 29 kwietnia przedstawić szef ZPC „Mieszko” w Raciborzu – Andrzej Gajdziński.

SPOTKANIA CZŁONKÓW IZBY

nabiorą – decyzją Prezydium Rady KIG-R – charakteru trwałego i regionalnego. Będą się one odbywały w sposób cykliczny, w poszczególnych regionach. Pierwsze z nich będzie w Katowicach, w terminie ok. 25 maja br. a dotyczyć będzie członków z regionu „górnosląsko-galicyjskiego” (termin określający ten region został już kiedyś użyty i, mimo iż nie pokrywa się ani z geograficznym, ani z współczesnym administracyjnym podziałem kraju, lepiej oddaje skład tego „makroregionu” niż wyszczególnianie kilkunastu województw). Kolejne – przygotowywane przez Łódź – odbędzie się na początku czerwca br.

Na spotkania te zaproszeni zostaną przedstawiciele wszystkich zakładów pracy chronionej z danego „makroregionu”, członkowie Izby będą mieli 15% rabat w kosztach uczestnictwa w nim.

W SPRAWACH INFORMACYJNYCH

Izba poszerzy swoją działalność, wydając – niezależnie od Biuletynu – i wysyłając swoje materiały, dotyczące jej działań bieżących. Odczuwalny jest też brak materiałów informacyjno-promocyjnych, które propagowałyby ją na użytek zainteresowanych podmiotów gospodarczych spoza zakładów pracy chronionej i dla środków masowej komunikacji. Zostaną one w najbliższym czasie opracowane.

PODZIAŁ ŚRODKÓW PFRON

jest powodem – niekoniernie uzasadnionych – dyskusji, które często utrudniają a momentami wręcz blokują, normalne funkcjonowanie Funduszu. Stąd zrodziła się propozycja by przy Izbie, bądź wspólnie z Krajowym Związkiem, powołać zespół, którego zadaniem byłoby opracowanie jasnej i precyzyjnej propozycji zasad przyznawania przez PFRON pożyczek i kredytów zakładom pracy chronionej.

Wszelkie propozycje w tym zakresie poczynione przez Zarząd, czy Radę Funduszu spotkały się – jak dotychczas – z gromkim protestem niektórych nielicznych środowisk, dla których protest jest jedyną racją i sygnałem ich istnienia. Nie chcą one dostrzec oczywistej prawdy, którą bardziej doświadczone w gospodarce rynkowej społeczeństwa znają już od dawna: **Masz pracę, możesz mieć wszystko.** Należy wszystkim przypomnieć o prymarności zatrudnienia, od którego zależy nie tylko byt materialny ale i status społeczny osoby niepełnosprawnej.

Pewne zdumienie budzi fakt, że tak oczywiste prawdy trzeba nieustannie uświadamiać i o nie się dobijać.

Najbliższe posiedzenie Rady KIG-R planowane jest przed spotkaniem jej członków w Katowicach, zatem około 20 maja br.

WPROWADZENIE

Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna została założona w lutym 1993 roku. Rejestracja sądowa nastąpiła w maju 1993 roku. Izba zrzesza zakłady pracy chronionej z terenu całego kraju (w chwili obecnej 238 podmiotów gospodarczych zatrudniających blisko 55000 osób) – to jest zakłady, które uzyskały ten status na mocy Ustawy o Zarudnianiu i Rehabilitacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych z dnia 9 maja 1991 roku. Członkami Izby są zakłady prywatne i spółdzielcze prowadzące działalność gospodarczą w wielu branżach – łączy je status zakładu pracy

chronionej, a wspólnym problemem jest kwestia zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych.

chronionej, a wspólnym problemem jest kwestia zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych.

W chwili obecnej w Polsce działa ponad 800 tego rodzaju zakładów – KIGR zrzesza ich blisko 30% ale każdego dnia do KIGR wstępują nowi członkowie.

Biorąc pod uwagę liczbę wszystkich zakładów o statusie zakładu pracy chronionej wobec ogólnej liczby podmiotów gospodarczych, łatwo zauważyć, że w żadnej strukturze terytorialnej nie będą one na tyle liczne, by skutecznie chronić interesy swoje i interesy zatrudnionych w nich inwalidów.

W świetle projektu Ustawy o Samorządzie Gospodarczym, przy bardzo dużej elastyczności Sądu Rejestrowego mogłyby one ewentualnie zrzeszyć się w Izbie Branżowej – doborowolnie – jak to określa Art. 28 i ze znacznie uszczuplonymi uprawnieniami w stosunku do izb terytorialnych (np. bez prawa do „...tworzenia, utrzymywania lub popierania, z zachowaniem przepisów ustawowych, odpowiednich instytucji i urzędzeń m.in. takich jak: instytuty badawcze, muzea, wystawy, pokazy, targi, biura informacyjne i reklamacyjne.” – Art. 24.p.6).

Dodatkowo, ponosiłyby one niemałe obciążenia z tytułu składek na rzecz struktur urzędniczych: terytorialnych i Krajowej Izby Gospodarczej – bez

UWAGI SZCZEGÓŁOWE

1. Przedstawiony projekt Ustawy o Samorządzie Gospodarczym mający w zamysle autorów uporządkować obecną sytuację prawną, w której podmioty gospodarcze zrzeszają się na zasadzie dobrowolności w strukturach, w których mogą bronić swoich interesów, pod pozorem wprowadzenia jasności w strukturach samorządu gospodarczego koncentruje się na:

◇ nadaniu władczych wobec podmio-

Krajowej Izby na temat projektu

tów gospodarczych uprawnień Krajowej Izby Gospodarczej (Art. 25. Ust. 3, Art. 27. Ust. 2, Art. 55 Ust. 9),

◇ utworzeniu urzędniczej struktury w Izbach Przemysłowo-Handlowych i zapewnieniu środków finansowych na jej utrzymywanie jak również rozbudowę aparatu urzędniczego w Krajowej Izbie Gospodarczej m.in. przy pomocy środków pochodzących ze składek (Art. 22. Ust. 1).

2. Dodatkowym skutkiem wprowadzenia Ustawy w proponowanym brzmieniu będzie:

◇ likwidacja już działających izb gospodarczych zrzeszających podmioty gospodarcze w obszarze mniejszym aniżeli region bądź województwo lub też, co wynika z Art. 25. Ust. 3, dalsza rozbudowa aparatu urzędniczego,

◇ likwidacja izb branżowych, w art. 22 ust. 2. nie mówi się, że kwota 25% wysokości łącznej składki dysponowanej przez podmiot gospodarczy na rzecz izby branżowej bądź bilateralnej i mająca być przekazywana przez izbę przemysłowo-handlową do adresata, podlega przepisom o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (a mówi się o tym w Art. 23. w odniesieniu do nieopłaconych składek członkowskich).

3. Jednym z argumentów na rzecz uporządkowania statusu organizacji samorządu gospodarczego jest kwestia

prowadzenia rejestru podmiotów gospodarczych. W tej sprawie Ustawa określa, że rejestr podmiotów gospodarczych prowadzony jest przez izby przemysłowo-handlowe. W dyskusji w Krajowej Izbie Gospodarczej na propozycję, by oddzielić rejestr od przynależności do izby przemysłowo-handlowej, odpowiedziano, że nie jest to możliwe z uwagi na wysokie koszty utworzenia i utrzymywania rejestru. Jeśli ten argument byłby słuszny, to w takim razie co z Art. 1. Ust. 5., gdzie mówi się o tym, że terytorialne izby przemysłowo-handlowe zobowiązane są do prowadzenia rejestrów podmiotów gospo-

wiednim zapisem ustawy bądź rozporządzenia Rady Ministrów nie otrzymać istniejących w sądach i urzędach rejestrów.

PODSUMOWANIE

Autorzy projektu Ustawy o Samorządzie Gospodarczym popełnili grzech braku wyobraźni. Życie organizacji gospodarczych znacznie wyprzedziło zapisy ustawy, która w chwili obecnej może je tylko ograniczyć. Ponadto, projektodawcy korzystali z doświadczeń słabszych izb gospodarczych i wojewódzkich.

Swoistym curiosum jest zawarte w Art. 28 przyzwolenie do zrzeszania

fakcie zobowiązany byłby przekazać do izby przemysłowo-handlowej.

2. Określenie, że wysokość składek zależy od uchwały członków izby.

3. Precyzyjne określenie, na co przeznaczone będą środki, przekazywane przez Izbę na rzecz Krajowej Izby Gospodarczej.

Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna od chwili swojego powstania wstąpiła i do chwili obecnej ściśle współpracuje z Krajową Izbą Gospodarczą. Uważamy, że jest możliwe takie opracowanie Ustawy, by interesy zrzeszonych w KIG izb innych aniżeli terytorialne – w tym KIG-R – nie zostały

UWAGI Gospodarczo-Rehabilitacyjnej Ustawy o Samorządzie Gospodarczym

darczyczych należących do:

- ◇ Cechów i Izb Rzemieślniczych,
- ◇ Zrzeszeń Handlu i Usług,
- ◇ Zrzeszeń Transportu.

Jest więcej niż pewne, że liczba podmiotów gospodarczych; prawnych i fizycznych w tych trzech organizacjach samorządu gospodarczego znacznie przewyższy liczbę członków izb przemysłowo-handlowych, które to Izby w tym przypadku prowadziłyby rejestr dla Cechów i Zrzeszeń.

Kolejną uwagą na temat rejestru jest obawa wynikająca z zapisu Art. 11. Ust. 4 pp. 5 i 6). W warunkach tworzenia w Polsce gospodarki rynkowej, przy dość licznych zmianach w firmach, nie trudno sobie wyobrazić, że w zapędach urzędniczych liczba danych „niezbędnych” w rejestrze będzie rosła a niektóre z nich (np. zatrudnienie, wielkość obrotu <nie trudno sobie wyobrazić, że te ostatnie informacje jako pierwsze staną się „niezbędne”>, wreszcie sam fakt istnienia firmy) zmieniają się na tyle szybko, że rejestr stale będzie nieaktualny.

Ponieważ każdy podmiot gospodarczy winien rejestrować się we właściwym sądzie gospodarczym bądź też w urzędzie miejskim (gminnym), pojawia się pytanie, dlaczego podmiot gospodarczy miałby się rejestrować w kolejnym miejscu i dlaczego ten kolejny adresat nie mógłby, zgodnie z odpo-

się podmiotów gospodarczych. Jedną z elementarnych cech demokracji jest również prawo do zrzeszania się i chyba nie jest potrzebny zapis, który takie uprawnienia nadaje.

Brak jest w projekcie Ustawy uregulowań dotyczących organizacji pracodawców.

Mimo przekazywania na rzecz organizacji samorządu gospodarczego składek, w przypadku likwidacji organizacji koszty ponoszą wyłącznie członkowie.

Brak jest uregulowań dotyczących konsekwencji wynikających z prowadzonej przez dotychczasowe Izby działalności gospodarczej.

Z punktu widzenia Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej możliwe jest następujące rozwiązanie:

1. Zmiana zapisów Ustawy idąca w kierunku nierozróżniania izb przemysłowo-handlowych od izb branżowych. W tym przypadku oba rodzaje tych organizacji traktowane byłyby na równi. Podmiot gospodarczy zobowiązany byłby do przynależności bądź do izby branżowej bądź terytorialnej. Izby branżowe musiałyby mieć charakter izb ogólnopolskich (tzn. zrzeszać podmioty gospodarcze znajdujące się na terenie np. co najmniej 20 województw). Rejestr prowadzony byłby w izbie terytorialnej – za opłatą. Jednocześnie podmiot gospodarczy chcący się zrzeszyć w izbie branżowej informację o tym

naruszone. Proponowane w projekcie Ustawy rozwiązania poprzez wprowadzenie obligatoryjnej przynależności do jednego typu organizacji samorządu gospodarczego prowadzić będą w szybkim tempie do budowy aparatu biurokratycznego, a w dalszej kolejności do jego rozbudowy, do braku zainteresowania urzędników sprawami członków. Jednocześnie, można się spodziewać silnych i uzasadnionych protestów pochodzących od organizacji takich jak lokalne (miejskie itp.), które mają już własne wypracowane formy działalności, odniosły sukcesy i skutkiem zmian ustawowych ze swojej działalności będą musiały zrezygnować. Wydaje się, że jedynymi zainteresowanymi w chwili obecnej wprowadzeniem ustawy w tej formie są działacze KIG, działacze słabszych izb wojewódzkich, a także działacze byłych związków rzemiosła i zrzeszeń transportu oraz zrzeszeń handlu i usług. Nie jest to naszym zdaniem wystarczająca legitymacja do wprowadzenia Ustawy o Samorządzie Gospodarczym w obecnym, proponowanym brzmieniu.

Ze swej strony Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna deklaruje chęć współpracy w zespole przygotowującym w KIG projekty i opinie na rzecz ustawy.

DYREKTOR GENERALNY
Leszek M. Duda

I Ogólnopolskie Forum Zakładów Pracy Chronionej

PRACODAWCY CHCĄ MÓWIĆ
WŁASNYM GŁOSEM

20 kwietnia br. w Warszawie z inicjatywy KIG-R i KZRSLiSN odbyło się I Ogólnopolskie Forum Zakładów Pracy Chronionej, w którym udział wzięło około 500 ich przedstawicieli. Spotkanie to miało na celu przedstawienie skali problemów z jakimi boryka się środowisko osób niepełnosprawnych, a w szczególności ich pracodawcy. W dyskusji nad stanem obecnym i przyszłością zakładów pracy chronionej udział wzięli m.in. Minister Pracy i Polityki Socjalnej Leszek Miller, wiceminister MPiPS Jerzy Szreter, Marszałek Senatu Adam Stróżyk, przewodnicząca sejmowej Komisji Polityki Społecznej Anna Bańkowska, Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, prezes Zarządu PFRON Andrzej Palka.

Tematem wiodącym w wystąpieniach referentów reprezentujących zakłady pracy chronionej, związki zawodowe, stowarzyszenia i organizacje, była ocena realizacji Ustawy o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z 9 maja 1991 roku oraz ocena funkcjonowania PFRON.

Kolejne głosy w dyskusji podkreślały wagę, znaczenie i nowatorstwo Ustawy, dzięki której rzesza osób niepełnosprawnych ma szansę pracować i godziwie żyć w trudnym okresie przemian gospodarczych. Nie brak było także słów krytyki pod adresem urzędów i przedsiębiorstw odpowiedzialnych za realizację zadań zawartych w tym akcie prawnym.

Jak stwierdził prezes KIG-R Jerzy Modrzejewski – nie myli się ten kto nic nie robi i dlatego chcąc uniknąć potknięć, należy częściej i bardziej wnikliwie przedstawiać problematykę środowiska, pod jednym wszakże warunkiem, iż prezentowane opinie i używane argumenty będą uzasadnione, a dyskusja przyczyni się do wyciągnięcia wniosków na przyszłość, a nie do skłócenia środowiska.

Potwierdzeniem takiego stanowiska było także wystąpienie pana Zbigniewa Rachausa z Łodzi, który powiedział m.in.:

– Nie do zniesienia jest formułowanie gołosłownych, naciąganych – i nieraz odwetowych, podporządkowanych własnym interesom – zarzutów pod adresem poprawianych i doskonalonych kierunków polityki wobec naszego środowiska. Być może pomislepszym autorom tych działań intencje dobre ze złymi. Ale najlepszym sprawdzianem przydatności intencji są skutki jakie one wywołują. Nieodpowiedzialnie głoszone i celowo nagłaśniane opinie stymulują dyletanckie, a nierzadko nieprzyjazne wobec naszego środowiska postawy.

Wśród spraw, które w ostatnim czasie wywołują sporo emocji jest bieżąca działalność PFRON. Prezes Andrzej Palka przedstawił kierunki realizacji zadań Funduszu w roku bieżącym oraz w sposób przejrzysty i wyczerpujący wyjaśnił powody czasowego zawieszenia pełnomocnictwa do zawierania nowych umów przez WOziRON-y. Po raz kolejny zdementował pogłoski szerzone na temat zawieszenia funkcjonowania Ustawy i działalności Funduszu, który realizuje wszystkie zobowiązania podjęte w roku ubiegłym, wydając na ten cel środki znacznie szybciej niż kiedykolwiek przedtem.

Dyskutanci zgodni byli w generalnie pozytywnej ocenie działalności urzędu Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Zarządu i mocno odnowionej Rady Nadzorczej PFRON. Wyrazili też dezaprobatę dla poczynań pewnych nielicznych, acz hałaśliwych organizacji pozarządowych, które roszczą sobie prawo do reprezentowania całego środowiska osób niepełnosprawnych, chcą też decydować o podziale środ-

ków Funduszu w sposób woluntarystyczny i na cele niezgodne z Ustawą.

Szansą na konstruktywne podejście i rozwiązanie wielu problemów jest deklaracja przedstawicieli rządu na temat wiedzy o problemach niepełnosprawnych oraz zapewnienie ministra Leszka Millera o gotowości do współpracy z ich pracodawcami.

W konkluzji postanowiono powołać wspólną reprezentację wielu środowisk osób niepełnosprawnych, by mówić własnym głosem i nie być skazanym na demagogiczne pomówienia i manipulacje.

Pełny tekst rezolucji I Forum poniżej.

I Ogólnopolskie Forum Zakładów Pracy Chronionej wyrażając opinie 850 zakładów zatrudniających 150 tys. osób, w tym 80 tys. inwalidów stwierdza, że aktywność zawodowa jest podstawowym elementem rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Praca stanowi bowiem nie tylko podstawę do uzyskania samodzielności materialnej – ale przede wszystkim poczucie godnego uczestnictwa w życiu społecznym.

Forum zwraca się do wszystkich instytucji i osób mających stosowne możliwości i uprawnienia – z apelem o branie tej tezy pod uwagę przy stanowieniu praw i podejmowaniu znaczących decyzji.

Forum stwierdza możliwość znacznego dalszego bezinwestycyjnego tworzenia miejsc pracy pod warunkiem, że:

- przywrócone zostaną pierwotne zapisy ustawy z 9.05.1991 r. dotyczące zwolnień zakładów pracy chronionej z obowiązku płacenia podatków i nieopodatkowanych należności budżetowych,
- nastąpi zwrot pełnych wierzytelności zakładów pracy chronionej od oddłużanych przedsiębiorstw państwowych,
- samorządy terytorialne prześlą zakładom pracy chronionej ziemię i budynki przez nie zagospodarowane i od lat użytkowane – nieodpłatnie w wieczyste użytkowanie,
- nie nastąpi nieprzemyślana nowelizacja ustawy z 9.05.1991 r., która zmieniłaby podstawowy kierunek tj. rehabilitację zawodową osób niepełnosprawnych.

Forum udziela poparcia działaniom Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych Pani Grażynie Andrzejewskiej-Sroczyńskiej i Zarządowi PFRON w widocznym już porządkowaniu organizacyjnym Funduszu.

Forum zobowiązuje kierownictwa KIG-R i KZRSLiSN do:

- wypracowania i zastosowania skutecznych form prezentowania problemów związanych z pracą osób niepełnosprawnych – zarówno dla potrzeb parlamentu i administracji państwowej jak i opinii publicznej,
- podjęcie działań na rzecz powołania wspólnej reprezentacji składającej się z przedstawicieli KIG-R, KZRSLiSN, PZN, PZG, Towarzystwa Walki z Kalectwem, Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, związków zawodowych oraz KRON dla wypracowania i prezentowania stanowisk i opinii w problemach osób niepełnosprawnych,
- zwołanie w kwietniu 1995 r. II Ogólnopolskiego Forum Zakładów Pracy Chronionej.

Brak miejsca na naszych łamach i czas powodują, iż zamieściliśmy w tym numerze tylko krótką informację o tym wydarzeniu. O jego wadze świadczy znakomita frekwencja, mimo iż zwołane zostało niemalże z dnia na dzień. Pełna, obszerna relacja z przebiegu obrad I Ogólnopolskiego Forum – w następnym numerze.

ACz, (rhr)

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.